NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 92 (2633). Wilno, Sobota 8 Kwietnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, [illegible] 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za zmianę terminu 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

O WYCHOWANIU PAŃSTWOWEM.

Chociaż propaganda idei wychowania państwowego w Polsce trwa już przeszło dwa lata i chociaż realizacja tej idei znalazła silny wyraz w szeregu zmian ustawodawstwa szkolnego — jednak dużo jest jeszcze ludzi, stojących dalej od zagadnień pedagogiki, którzy dokładnie nie zdają sobie sprawy z istoty nowego kierunku myśli pedagogicznej. Przyczyną tego najczęściej są błędne i sprzeczne informacje pewnych odłamów prasy, które rozmyślnie i celowo wypaczają takie czy inne posunięcia rządu, aby ująć im cech wartości, aby w opinji publicznej poderwać ich powagę i słuszność.

Zamiast polemizować z tymi, co w imię partyjnictwa fałszują prawdę, i zamiast ich potępiać, przejdę do konkretnego wyjaśnienia, co stanowi istotną treść wychowania państwowego i na czem polega jego zastosowanie. Opierając się — gdy chodzi o stronę merytoryczną — na oficjalnym artykule p. t. „Wychowanie państwowe", drukowanym w czasopiśmie Ministerstwa W. R. i O. P. p. t. „Oświata i Wychowanie" Nr. 7, za 1931 r. i czerpiąc z niego definjujące cytaty, sądzę, że informacje moje —jako wzięte z pierwszej ręki — będą zupełnie bezstronne i zgodne z założeniami ideologicznemi twórców hasła wychowania państwowego. Zaznaczam, że jedyną tendencją niniejszego artykułu jest objektywne objaśnienie o faktycznym stanie rzeczy — i naukowe rozpatrzenie podstaw tego stanu.

* * *

Państwo, socjologicznie biorąc, jest grupą podstawową (nadrzędną), która obejmuje szereg grup dopełniających (podrzędnych). Między temi dwiema kategorjami grup zachodzi naturalne zjawisko krzyżowania się, polegające na tem, że wszyscy członkowie poszczególnych grup dopełniających są członkami grupy podstawowej. To krzyżowanie się jeśli chodzi o Polskę, przedstawia problem niezwykle skomplikowany i trudny do rozwiązania, który wymaga umiejętnej polityki narodowościowej, wyznaniowej etc. Należy usunąć lub zmniejszyć szkodliwe dla całości grupy podstawowej wzajemne antagonizmy grup dopełniających.

A jedyną niezawodną drogą do tego jest utworzenie anacjonalnego i aklasowego państwa — jako wypadkowej wartości poszczególnych narodów i innych grup, teren jego zamieszkujących. Boć państwo — jako emanacja tych wartości — jest na danem terytorjum jedyną instytucją, która asymiluje do siebie, a wskutek tego spaja wzajemnie wszystkie narodowości, klasy, stronnictwa i t. p. W tak zrozumianem państwie żaden naród czy jakakolwiek inna grupa nie będą w czynnikach rządzących odczuwały nad sobą gatunkowo współrzędnej sobie, a jeno potencjalnie mającej przewagę, jednej grupy — lecz władzę państwową będą uznawały za wykwit kultury politycznej wszystkich narodowości i grup państwem objętych i wobec państwa równych. Im więcej jakaś dopełniająca grupa w swobodnym rozwoju wykaże wartości kulturalnej —tem bardziej wpływ jej będzie uwzględniony w ustroju państwa, tem więcej elementów jej kultury wejdzie do skarbca kultury ogólno-państwowej. Ten moment wyklucza wszelkie antagonizmy i nienawiści między grupami, otwierając przed niemi szerokie pole szlachetnej rywalizacji w kierunku rozwoju kulturalnego.

Nie ulega przeto wątpliwości, że państwo jako grupa podstawowa jest najdoskonalszą formą ustroju politycznego. Szczególnie dałoby się to powiedzieć w odniesieniu do Polski, która pod względem narodowościowym jest bardzo niejednolita. A nic tak nie nadżera i nie rozsadza fundamentów państwa — jak niechęć t. zw. mniejszości do narodu, stojącego u szczytu władzy jedynie dlatego, że ten „wybrany" jest liczebnie większy...

W interesie wszystkich grup, położonych na terenie Rzeczypospolitej, powinno stać utrzymanie państwowości polskiej w takiem znaczeniu, jakie powyżej nakreśliłem. Nieodzownym warunkiem do tego jest odpowiednie wychowanie, które tak będzie oddziaływało na młodzież, aby wywołać w niej szereg stanów umysłowych, moralnych i fizycznych, niezbędnych do utrzymania owej państwowości.

I oto jesteśmy u narodzin idei wychowania państwowego, która, przychodząc w chwili ciężkiego kryzysu wychowawczego, wniosła do współczesnej pedagogiki polskiej bardzo wiele życia i wskazała jej nowe drogi.

Obecny system wychowania państwowego — jako skutek wysiłku władz w kierunku podniesienia państwowo-twórczej wartości szkoły — to nic innego jak sprecyzowana metoda spełnienia testamentu, który zostawiła nam w tej dziedzinie epoka niewoli. Wychowanie państwowe organicznie wiąże się z wychowaniem lat popowstaniowych, będąc konsekwentną kontynuacją przedwojennego programu. Jak wtedy celem wychowania było państwowość własną zdobyć, tak teraz celem jego jest państwowość tę utrzymać i udoskonalić.

Idea wychowania państwowego zrośnięta jest z najpiękniejszemi przejawami polskiej duszy, bo tradycję tego wychowania reprezentują najświatlejsze postacie naszej historji. W wieku XVI mieliśmy Modrzewskiego, Skargę, Kochanowskiego, Maryckiego, a w XVIII — Konarskiego, Staszica, Czartoryskiego, Kołłątaja, Piramowicza i innych. Wszyscy oni byli rzecznikami wychowania państwowego, w którem upatrywali ratunek dla upadającej Rzeczypospolitej.

* * *

Wychowanie państwowe — według informacyj Ministerstwa W. R. i O. P. — „sprowadza się do wytwarzania takiego człowieka, który swojemi poglądami, nastawieniem psychicznem i czynami sprzyjałby istnieniu i ugruntowaniu danej organizacji państwowej" — jako najwyższej rozwojowo grupy. Dalej czytamy, że nasze wychowanie państwowe opiera się o „polski odwieczny silnie demokratyczny ustrój państwowy". Naturalnie w takim ustroju każdy obywatel „staje się współtwórcą potęgi państwowej i czynnikiem współodpowiedzialnym za losy państwa". Celem wychowania jest urabiać takiego właśnie prawdziwie demokratycznego obywatela, mającego poczucie swych obowiązków i świadomość praw.

Pod tym względem wychowanie państwowe identyfikuje się z wychowaniem obywatelskiem, które głosiła ongiś Komisja Edukacji Narodowej.

Stosunek nowego kierunku do dawnej doktryny wychowania narodowego jest ujęty przez władze szkolne w ten sposób: „wychowanie państwowe opierać się musi o wychowanie narodowe — t. j. o własną tradycję, o własną kulturę — i to jest najmocniejsza wychowania państwowego podstawa". Lecz tylko podstawa — bo wychowanie narodowe, oprócz wzbudzania miłości i pogłębiania znajomości własnego narodu, nie wkracza w szerszą dziedzinę najdoskonalszej organizacji życia zbiorowego, jaką jest państwo". Podniesienie wychowania narodowego na poziom nadrzędny wychowania państwowego w rezultacie wywołałoby rozbudzenie się nacjonalizmu, który w naszem niejednolitem państwie jest bardzo niepożądany. Autorzy hasła wychowania państwowego nie zaprzeczają potrzeby wychowania narodowego, ani zwalczają jego idei, lecz odrzucają i potępiają hasła wychowania nacjonalistycznego, pełnego szowinizmu — sądząc, iż Rzeczpospolita Polska jest dla wszystkich obywateli jednaka.

Wychowanie państwowe wchłania w siebie także wychowanie społeczne, przygotowując jednostki do życia gromadzkiego. I tutaj wyrasta ono ponad klasy, stany, partje — obejmując całokształt zbiorowego organizmu, a nie poszczególnych komórek.

Wreszcie wychowanie państwowe szeroko uwzględnia wychowanie moralne, zmierzające do rozwinięcia pełnego człowieka, oraz wychowanie religijne — w duchu tolerancji, wolności sumienia i poszanowania obcych uczuć i przekonań.

Reasumując to wszystko, należy stwierdzić, że faktycznie „wychowanie państwowe jest pojęciem bardzo szerokiem, mieszczącem w swych ramach wychowanie narodowe, społeczne i indywidualne, na których się opiera, lecz ponad które wyrasta". Poprostu, wychowanie państwowe—to wyższe stadjum rozwojowe pedagogiki, która nie powinna zbyt zostawać wtyle od nauk ścisłych i techniki, robiących dziś tak zawrotne postępy.

* * *

Teraz streszczę sposoby realizacji postulatów tego wychowania na terenie szkoły, przewidziane przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Arsenał środków jest bardzo bogaty, a dominujące wśród nich miejsce zajmuje nauczyciel, który z dawnej roli biernego kapłana ognia „musi przejść do roli budowniczego, jak najaktywniej i najpozytywniej ustosunkowanego do państwowej rzeczywistości". On stoi w centrum rzeczy. Jego uczucia, myśli i przekonania znajdą oddźwięk w duszach młodzieży, której serca musi podbić dla współczesnych ideałów państwowych, obudzając w niej „szlachetną dumę z dzisiejszej naszej rzeczywistości". Uczyni to przedewszystkiem na drodze poznawczej, aktualizując każdy przedmiot nauczania. Najwdzięczniej posłużą mu do tego przedmioty humanistyczne, jak Nauka o Polsce, Język polski, Historja i inne. Zamiast improwizacyj Konradów i imaginacyj Kordjanów da się młodzieży do rąk arcydzieła polskiej prozy: pisma Śniadeckich, Libelta, Abramowskiego, Majewskiego, Szczepanowskiego, Świętochowskiego, Brzozowskiego, Prusa, Kolberga, Bobrzyńskiego i wielu—wielu innych. Nauczyciel historji nawiązywać będzie do teraźniejszości, stawiając przed oczy dziatwy „żywe wielkie wzory czynu, obywatelskiej pracy i cnót". Słowem — każdy nauczyciel musi „wykorzystać materjał naukowy swego przedmiotu do celów wychowania państwowego i przy nauczaniu konsekwentnie oddziaływać w tym kierunku".

Najdogodniejszą atmosferą do wychowania państwowego jest t. zw. „Szkoła pracy" lub „Szkoła twórcza", która stnowi w pierwszym rzędzie zakład wychowujący, a nie nauczający.

Wychowanie państwowe osiąga się przy pomocy specjalnych zabiegów, wchodzących w sferę czynu młodzieży i wyzwalających jej energję. Do zabiegów tych należą: 1° obowiązkowe przysposobienie wojskowe (wolne od utylitaryzmu), 2° harcerstwo, 3° samorząd (jako państwo szkolne), 4° czyn obywatelski młodzieży (LOPP, Czerwony Krzyż), 5° wycieczki krajoznawcze i 6° szkolne kasy oszczędności. Wielki nacisk kładzie się na podniosły ton uroczystości szkolnych, wychowanie fizyczne, poszanowanie władzy i t. d.

A więc — jak widzimy — wychowanie państwowe wkracza we wszystkie dziedziny pracy nauczycielskiej i życia młodzieży, rozpalając tam nowe rumieńce entuzjazmu, wnosząc nowe dążenia i obudzając nowe myśli.

Gdy należycie uświadomimy sobie wartość idei wychowania państwowego, zniknie ze szkoły polskiej powojenna pustka ideowa i raz na zawsze ustąpi do dziś jeszcze pokutujący u nas kryzys wychowawczy.

St. Sz.

Dokoła paktu 4-ch mocarstw.

Paul Boncour o „potrzebach chwili".

PARYŻ, (Pat). W czasie wczorajszej debaty w Izbie Deputowanych nad sprawami polityki zagranicznej po przemówieniu Herriota zabrał głos Paul-Boncour. Wyraził on pogląd, że od czasu wielkiej wojny dyplomacja musi łączyć się z Ligą Narodów i przystosować się do nowych potrzeb chwili, przygotowując szczegółowo przyszłe prace genewskie i usiłując urabiać opinję publiczną innych krajów.

Zdaniem Paul-Boncoura, nigdy jeszcze idee, których zawsze broniła Francja, nie spotkały się z tak jasną aprobatą. Minister przypomina, gdy w niektórych państwach zachodzą wypadki, stojące w jaskrawej sprzeczności z temi ideami, że zawsze kiedy zdarzyły się fakty, które stały w sprzeczności z traktatami, Francja występowała z protestem. W związku z połączeniem w jedną całość organizacyj politycznych i policji Rzeszy Niemieckiej, Francja, wspólnie z mocarstwami, które podpisały traktat w Locarno, wszczęła kroki dyplomatyczne i jeżeli zajdzie potrzeba, poruszy te sprawę na forum Ligi Narodów.

Paul-Boncour podkreśla, że w Genewie większość mocarstw przyjęła francuski plan rozbrojenia i bezpieczeństwa, a Anglja w swoim czasie dobrowolnie powtórzyła w znacznej części idee planu francuskiego. Istnieją jednak — mówił dalej Paul-Boncour — dwie niemal stale działające opozycje — opozycja Włoch i opozycja Niemiec. Mogą one doprowadzić do utworzenia 2 bloków bardzo niebezpiecznych dla sprawy pokoju. Niepodobna więc odrzucać możliwości współpracy 4 mocarstw, które, jeżeli nie osiągną zgody co do minimum pewnych punktów, uniemożliwią wszelkie przyszłe rokowania.

W zakończeniu mówca podkreślił obowiązek pójścia za propozycją Włoch, aby zapewnić współpracę 4 wielkich mocarstw, będących członkami Ligi, w sprawach, które wszystkie te mocarstwa interesują.

BELGJA WOBEC PAKTU.

BRUKSELA, (Pat). Komisja spr. zagranicznych Senatu na wniosek ministra Segersa powzięła uchwałę w sprawie stosunku Belgji do planu paktu 4 mocarstw. W myśl tej uchwały Belgja nie zgadza się na rozpatrywanie spraw jej dotyczących przez konferencję, w której nie uczestniczyła. Stwierdzając wierność zasadom, na których opiera się Liga Narodów, uchwała wyraża postulat, aby wszystkie kraje mogły wypowiadać się w sprawach je obchodzących.

NIEMCY ZGODZĄ SIĘ...

BERLIN, (Pat). Wbrew pogłoskom prasowym o zamiarach rządu Rzeszy wystąpienia z kontrpropozycją niemiecką w sprawie planu Mussoliniego, biuro Conti komunikuje, że tego rodzaju ewentualność jest zgóry wykluczona, ponieważ Niemcy godzą się w zupełności na plan włoski w jego pierwotnej formie.

Francuska odpowiedź.

PARYŻ, (Pat). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych opracowało ostateczny tekst odpowiedzi na propozycje włosko-angielskie. Odpowiedź francuska będzie bardzo krótka. Wyłuszczy ona zasady oraz przedstawi konkretne propozycje, które opierać się będą na art. 10, 16 i 19 paktu Ligi Narodów. Oprócz klauzul politycznych odpowiedź francuska położy ma szczególny nacisk na zagadnienie współpracy wielkich mocarstw w sprawach gospodarczych, aby w ten sposób nawiązać do francuskiej koncepcji Unji Europejskiej.

Tekst odpowiedzi rządu francuskiego podany będzie do wiadomości rządu angielskiego i włoskiego prawdopodobnie 8 bm.

Min. Titulescu u amb. Skirmunta.

LONDYN, (Pat). Minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu przybył w piątek w południe z wizytą do ambasadora Skirmunta i odbył z nim w ambasadzie polskiej półgodzinną konferencję, w toku której poinformował go o przebiegu swych rozmów z Mac Donaldem i Simonem.

Stanowisko, zajęte przez ministra Titulescu w tych rozmowach, jest bezwarunkowo odmowne wobec wszelkich propozycyj współdziałania Małej Ententy z ewentualnym blokiem 4-ch mocarstw. Titulescu wskazał premjerowi brytyjskiemu również na niebezpieczeństwo, jakie dla pokoju Europy przedstawia podjęcie sprawy rewizji traktatów pokojowych.

Francja, Włochy i Niemcy zaproszone do Waszyngtonu

WASZYNGTON, (Pat). Szefowie rządów francuskiego, włoskiego i niemieckiego zaproszeni zostali do Waszyngtonu celem omówienia sprawy uzdrowienia światowej sytuacji gospodarczej.

Zaproszenia doręczone zostały ambasadorom wchodzących w grę państw przyczem każdorazowo zaznaczono, że o ile przybycie szefa rządu okazałoby się niemożliwe, to pożądany byłby przyjazd innego członka rządu.

Ś. p. ksiądz bisk. Anatol Nowak



Zmarł w Przemyślu ś. p. ksiądz Anatol Nowak biskup przemyski, którego podobiznę podajemy na naszem zdjęciu.

* * *

PRZEMYŚL, (Pat). W dniu 7 bm. odbyła się eksportacja zwłok śp. biskupa przemyskiego Anatola Nowaka. Po odprawieniu modłów w sali pałacu biskupiego, w którym zwłoki dotychczas spoczywały, nastąpiło przeniesienie zwłok do katedry. Przed pałacem biskupim ustawiła się kompanja honorowa 38 p. p. z orkiestrą. Trumnę wynieśli na ramionach księża, wśród bicia dzwonów. Na czele orszaku żałobnego kroczył ks. prymas Hlond w otoczeniu licznych biskupów. Za trumną postępowała rodzina, liczni przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, delegacje stowarzyszeń oraz tłumy publiczności. W katedrze, gdzie zwłoki złożono na katafalku, chór alumnów seminarjum duchownego odśpiewał pieśni żałobne, poczem odprawione zostało nabożeństwo. Dalszy ciąg uroczystości pogrzebowych odbędzie się jutro o godzinie 10-tej.

—oo—

Naczelny Komitet Funduszu Pracy.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 7 bm. o godzinie 17.30 odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów inauguracyjne posiedzenie Naczelnego Komitetu Funduszu Pracy.

Posiedzenie otworzył prezes Rady Ministrów Prystor krótkiem przemówieniem, w którem wskazał na najważniejsze i najpopularniejsze zadania Funduszu Pracy.

Następnie, po krótkiem przemówieniu prezesa Klarnera, nacz. Zagrodzki przedstawił sprawozdanie z prac przygotowawczych do Funduszu Pracy, wykonanych przez Ministerstwo Op. Społecznej, poczem nacz. Grunwald złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

W dalszym ciągu został przyjęty regulamin Naczelnego Komitetu, poczem pos. Madeyski, naczelny dyrektor Komitetu, przedstawił wytyczne działalności Funduszu Pracy, które po szczegółowej dyskusji zostały zatwierdzone.

Wreszcie, po uchwaleniu preliminarza budżetowego Funduszu na najbliższe 3 miesiące, powołano komisję rewizyjną.

Pan premjer zamknął posiedzenie, stwierdzając, że Naczelny Komitet Funduszu Pracy został ukonstytuowany.

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację w osobach komendanta szkoły podchorążych rezerwy w Zambrowie ppłk. Muzyki oraz jego zastępcy mjr. Ksandera, którzy wręczyli Panu Prezydentowi księgę pamiątkową oraz odznakę szkoły. Następnie Pan Prezydent Mościcki przyjął delegację komitetu powiatowego wystawy szkolnej w Aleksandrowie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Banku Polskiego dr. Władysława Wróblewskiego.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował dziś po południu herbatką na Zamku uczestników zjazdu delegatów Yacht-Klubu Polskiego z komandorem Yacht-Klubu Szadurskim, Aleksandrowiczem, adm. Unrugiem, gen. Zaruskim na czele. W czasie przyjęcia Pan Prezydent, który — jak wiadomo — jest komandorem honorowym Yacht-Klubu, prowadził rozmowy z uczestnikami zjazdu, żywo interesując się pracami klubu.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Przed twardym Hitlerem zachwiała się marka niemiecka. Według opinji „Daily Heralda" — **Niemcy planują porzucenie parytetu złota i inflację w celu redukcji swoich zobowiązań procentowych, wynikających z pożyczek planu Dawesa i Younga.** Finansjerja angielska zaniepokoiła się. Chodzi jej o te 107 milj. funtów szterlingów, które wsadzono w Niemcy przy zaciąganiu wzmiankowanych pożyczek. Wówczas to Anglicy otrzymali bony, które obecnie — w razie inflacji — zamieniłyby się w barwne świstki papieru. W obronie więc własnych interesów Anglicy będą usiłowali podeprzeć mareczkę niemiecką.

A może w Niemczech „alles in Ordnung"? Może to tylko Żydzi rozpuszczają krzywdzące plotki?

Porzućmy więc czarną giełdę i zaglądnijmy w **bilans Banku Rzeszy.** I tu odrazu rzuca się w oczy, że przy obiegu 3.900 milj. marek biletów — rezerwy w złocie i dewizach wysokocennych wynoszą zaledwie 835 milj. Pokrycie więc stanowi tylko 23 proc. W tych warunkach nie trzeba się dziwić, że znana już czytelnikom wiadomość o możliwości nagłego odpływu złota w wysokości 70 milj. dol., czyli 294 milj. marek narobiła tyle hałasu. Gdyby to nastąpiło, **stopa pokrycia marki niemieckiej spadłaby do 15 proc. zaledwie.**

A może uratuje markę niemiecką **bilans płatniczy?**

Zdaje mi się, że nikt w to nie wierzy. Zwłaszcza wobec bojkotu firm niemieckich przez Żydów. Wystarczy zauważyć, że w roku 1932 saldo dodatnie bilansu handlowego spadło w porównaniu do roku 1931 o 1790 milj. marek, osiągając zaledwie cyfrę 1082 milj. A przecież Niemcy mają olbrzymie długi, które np. w r. ub. pochłonęły zgórą 900 milj. samych procentów. A więc **dodatnie saldo bilansu handlowego prawie całkowicie stopniało w r. 1932 przy obsłudze długów zagranicznych.**

Jeszcze gorzej zapowiada się rok bieżący. Zwłaszcza z powodu masowego bojkotu towarów niemieckich, wygrywanego umiejętnie przez konkurentów produkcji niemieckiej. Nie mamy danych za miesiąc ubiegły, ale np. **w styczniu i lutym r. b. dodatnie saldo handlowe skurczyło się kilkakrotnie** w porównaniu z temi miesiącami r. ub.

Reasumując, niepokój o los marki niemieckiej jest uzasadniony. Tem bardziej że u steru Banku Rzeszy stoi dr. Schacht, znany zwolennik inflacji. Oczekiwane są radykalne zarządzenia.

* * *

Komunikaty meteorologiczne Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie nie wróżą pogody. Jak wynika z cyfr tego Biura **bezrobocie światowe w pierwszym kwartale r. b. wzmogło się niemal we wszystkich krajach,** z wyjątkiem Niemiec, Austrji, Kanady i Polski. Te cztery ostatnie kraje zaczęły inaczej obliczać, stąd różnica in minus.

Ogólną ilość bezrobotnych, w krajach należących do międzynarodowego Biura Pracy można oceniać na 40 miljonów.

W rezultacie odsetek ludzi, pozbawionych pracy, wynosi w Niemczech 33 proc., w Austrji 32,1 pr. c., w Wielkiej Brytanji 22,8 proc.

W Stanach Zjednoczonych „Labour Research Association" oblicza ilość bezrobotnych na **16.774.000.**

* * *

A więc już w najbliższych dniach **mają być ukończone pertraktacje „Sowpoltorgu" prowadzone z Izbą Rzemieślniczą w Łodzi w sprawie zakupienia 100 tys. par obuwia dla Sowietów.** Będzie to tranzakcja próbna. Jeżeli się uda — będą dalsze zamówienia.

Szewcy wileńscy także mogliby zarobić zwłaszcza, że są bliżej granicy z Sowietami. Ale cóż? **Przeciętny szewc woli chodzić własnemi drogami i klepać biedę, niż zorganizować się w mocne kadry Izb Rzemieślniczych.** Nieliczne wyjątki tylko rozumieją znaczenie organizacji. Ogół jest bierny i chętnie słucha czarnych i niebieskich rozbijaczy jednolitego frontu interesów szewstwa wileńskiego. **Gdy zaś niema jedności — niema odpowiedzialności. A z ludźmi nieodpowiedzialnymi nic gadać nie będzie.**

* * *

Większych obrotów życzymy elektrotechnikom w związku z ich energiczną akcją **w kierunku zastąpienia szeregu surowców i półfabrykatów, sprowadzonych dla potrzeb przetwórczych tej gałęzi wytwórczości z zagranicy, pokrewnemi surowcami i półfabrykatami pochodzenia krajowego.** Obecnie w związku z bojkotem produkcji niemieckiej są możliwości eksportu do Rosji.

w. r.

Dr. Ziehm pozostaje przy władzy do nowych wyborów.

GDAŃSK. (Iskra). Senat gdański podał dziś oficjalnie do wiadomości przez swoje biuro prasowe komunikat o decyzjach, powziętych na dzisiejszem posiedzeniu.

Przedmiotem obrad była sprawa ewentualnego ustąpienia senatu dr. Ziehma wobec rozbicia się koalicji rządowej.

Senat powziął decyzję, że ze względu na powody natury zewnętrzno-politycznej obecne władze pozostaną na swoich stanowiskach do czasu utworzenia się nowych rządów.

Ustąpienie senatu wobec licznych rokowań w polityce zagranicznej — mówi komunikat — a zwłaszcza wobec niebawem mającej się odbyć sesji Rady Ligi Narodów, byłoby szkodliwe dla autorytetu Gdańska, tak potrzebnego w tych rokowaniach. Senat nie widzi powodu do natychmiastowego ustąpienia, gdyż przeprowadzanie nowych wyborów w najbliższym czasie zostanie zarządzone, a w związku z tem nowe władze utworzone zostaną bezpośrednio po wyborach.

* * *

Socjalistyczna „Danziger Volksstimme" donosi, że sejm gdański ma zebrać się w czwartek, dnia 13 bm. dla obradowania nad wnioskiem koalicji rządzącej o rozwiązanie sejmu.

Sprawą terminu wyborów senat jeszcze się ostatecznie nie zajął, ale prawdopodobnie w ciągu jutrzejszego poranka termin ten będzie ustalony. Należy przypuszczać, że wybory wyznaczone będą na dzień 28-my maja roku bież.

Zakaz zebrań publicznych, ogłoszony w swoim czasie z powodu wypadków na Westerplatte w dalszym ciągu pozostaje w mocy, gdyż senat zamierza w interesie spokoju i porządku w Gdańsku walkę przedwyborczą o ile możności ograniczyć, dając jej jak najkrótszy okres trwania.

Niezmiernie charakterystyczne są informacje, pozostającej pod wpływami hitlerowskiemi „Zoppoter Zeitung". Pismo to twierdzi, że gdyby nawet w sejmie gdańskim doszło do uchwalenia pełnomocnictw dla senatu dr. Ziehma, to i tak ustawa ta nie mogłaby wejść w życie, gdyż sprzeciwiłaby się jej Rada Ligi Narodów, na skutek stanowiska, jakieby zajął genewski przedstawiciel Niemiec. Zdaniem „Zoppoter Zeitung", przedstawiciel Niemiec w Radzie Ligi Narodów wskazałby, iż pełnomocnictwa dla dr. Ziehma wykluczają możliwość dojścia hitlerowców do władzy w Gdańsku, co byłoby dla Gdańska... bardzo niekorzystne, gdyż istniałaby rozbieżność pomiędzy rządami Gdańska i Rzeszy Niemieckiej.

Pozostanie obecnie chyba tylko zbadać, gdzie napisano, iż w chwili, gdy w Rzeszy Niemieckiej władzę obejmie rząd hitlerowski — to taki sam musi być rząd w Gdańsku. (Iskra).

Hitleryzm w Gdańsku.

GDAŃSK. (Pat). Oficjalne oświadczenia gdańskich przywódców hitlerowskich, usiłujących stworzyć pozory ładu i porządku stoją w sprzeczności z instrukcjami, jakie kierownictwo partji daje swym członkom, ogłaszając je w organie partyjnym „Der Vorposten". Kierownik propagandy okręgu gdańskiego partji hitlerowskiej podaje do wiadomości, że wszyscy hitlerowcy powinni unikać kupowania w sklepach żydowskich dla wyrażenia solidarności z walką obronną przeciwko Żydom, prowadzoną w Rzeszy. Tenże organ zamieszcza dłuższy artykuł, w którym w sposób demagogiczny mówi o rzekomem opanowaniu handlu gdańskiego przez cudzoziemców wogóle, a przez Żydów wschodnich w szczególności. „Der Vorposten" zwraca się z demagogicznemi wezwaniami do kupiectwa pod pretekstem rzekomej samoobrony. Dziennik kończy swe wywody wnioskiem, iż władzę w Gdańsku powinni ująć w swe ręce hitlerowcy. Sprzeczność pomiędzy oświadczeniami przywódców partji nazewnątrz a akcją wewnętrzną jest oczywista.

GDAŃSK. (Pat). Dążąc do rozpowszechnienia swego organu „Der Vorposten", kierownictwo propagandy partji hitlerowskiej rozsyłać ma bezpłatnie w ciągu kwietnia to pismo do wszystkich niemieckich lokalów publicznych z tem, by z dniem 1 maja pismo to zostało przez nie zaabonowane. Do obowiązku każdego członka partji ma należeć żądanie w lokalach publicznych pisma narodowo-socjalistycznego, a w razie nieotrzymania go — opuszczania lokalu z protestem. Zarządzenie to da oczywiście powody do szeregu incydentów.

Przeciwko barbarzyństwom.

PARYŻ. (Pat). Komitet walki z antysemityzmem organizuje w dalszym ciągu szeregi wieców na całym terenie Francji, protestujących przeciw barbarzyńskim metodom zwalczania Żydów w Niemczech. Na jednym wiecu, odbytym ostatnio w sali Wagram, jednej z najobszerniejszych sal Paryża, przemawiał między innemi gen. Wreiller, który scharakteryzował Niemcy jako groźną potęgę dla pokoju Europy. Przemówienie, wygłoszone w świetnej formie, zakończył mówca pytaniem, zwróconem do uczestników zgromadzenia, czy w razie jeżeli Francja będzie tego wymagała, pośpieszą wszyscy na jej wezwanie. Zapytanie gen. Weillera znalazło niesłychanie żywy oddźwięk wśród słuchaczy, którzy przez dłuższy czas manifestowali na cześć Francji, armji oraz mówcy.

PARYŻ. (Pat). Grupa parlamentarna socjalistów francuskich uchwaliła rezolucję, domagająca się interwencji rządu francuskiego w sprawie prześladowania Żydów w Niemczech. Rezolucja brzmi:

Izba Deputowanych, wzruszona prześladowaniami Żydów i morderstwami politycznemi, dokonywanemi obecnie w Niemczech, zwraca się do rządu o interwencję dyplomatyczną u rządu niemieckiego, by zaniechano prześladowań niegodnych cywilizowanego narodu.

CZĘSTOCHOWA. (Pat). W jednem z miejscowych kin podczas wyświetlania dodatku dźwiękowego, przedstawiającego owacje ludności berlińskiej na cześć Hitlera, po objęciu przez niego władzy kanclerza, publiczność głośnem gwizdaniem i tupaniem zaprotestowała przeciw dalszemu wyświetlaniu filmu. Dyrekcja kina zastosowała się do życzeń publiczności.

PRAGA. (Pat). Odbył się tu wiec żydowski w sprawie prześladowania Żydów przez rządy Hitlera. Przemawiali wybitni przedstawiciele żydostwa czechosłowackiego. Koło Legjonistów Polskich z Wojny Światowej pochodzenia żydowskiego opublikowało odezwę, w której wzywa wszystkich Żydów czechosłowackich do wzięcia udziału w akcji przeciw terrorowi w Niemczech. W dalszym ciągu odezwa wzywa Żydów, aby nie używali języka niemieckiego i by nie posyłali swych dzieci do szkół niemieckich jako do szkół nieprzyjaciół żydostwa.

ŁAGODZĄ OPINJĘ...

NOWY YORK. (Pat). Według prasy nowojorskiej, nie ustaje presja ze strony Niemiec na opinję publiczną w Ameryce celem złagodzenia oburzenia na gwałty hitlerowców. Były kronprinc wystosował przydługi telegram do znanego niemiecko-amerykańskiego pisarza Sylwestra Vierecka, zaprzeczając antyżydowskim okrucieństwom. Podobne kablogramy do wysokiej hierarchji katolickiej w Stanach Zjednoczonych wysłali członkowie rządu Hitlera — von Papen i von Neurath. Prezydent Carneggi Endowment for International Peace dr. Butler otrzymał analogiczny kablogram od dr. Jaeskha, prezydenta Deutsche Hochschule fur Polotik i od dr. Berlinga, dyrektora amerykańskiego instytutu w Berlinie. Rabini tutejsi otrzymali także podobne zaprzeczenie od rabinów z Niemiec, które jednakowoż uważane są za wymuszone pogróżki hitlerowców. W celu zwalczania kampanji hitlerowców Kongres Żydowski w Ameryce wyłonił biuro propagandy. Tysiące dolarów wpływają codziennie do kas tego biura.

BERLIN. (Pat). Sąd wyjątkowy w Berlinie skazał dziś handlarza — Żyda Dawida Leisteina, bezpaństwowca na jeden rok więzienia na szerzenie nieprawdziwych wiadomości o okrucieństwach niemieckich wobec Żydów. Surowy wyrok został wydany na żądanie prokuratora, który domagał się zastosowania największego wymiaru kary dla odstraszenia innych przed popełnianiem podobnych wykroczeń.

Hitlerowskie Niemcy.

Częściowe uchylenie postanowień konstytucji weimarskiej.

BERLIN, (Pat). Gabinet Rzeszy zebrał się dziś na narady w celu omówienia szeregu doniosłych spraw z zakresu polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Na porządku dziennym znajduje się między innemi projekt ustawy o ścisłem zespoleniu krajów związkowych z Rzeszą. Ustawa uchyla postanowienia konstytucji weimarskiej w zakresie autonomji sejmów krajowych przy wyborach premjera i nominacji. Rząd Rzeszy powoła dla poszczególnych krajów namiestników, którzy ze swej strony mianować będą premjerów krajowych. Nominacja innych członków gabinetów krajowych dokonywana będzie przez premjera na wniosek odnośnych sejmów. Wyjątek przewidziany jest dla Prus, gdzie atrybucje namiestnika przejąć ma osobiście kanclerz Rzeszy.

W kołach politycznych wymieniają jako kandydata na premjera pruskiego ministra Goeringa i wicekanclerza Papena.

„Wolność prasy należy do liberalnej przeszłości" — oznajmia min. Goebbels.

BERLIN. (Pat). W gmachu ministerstwa propagandy i uświadomienia narodowego odbył się wczoraj doroczny bankiet niemieckiego związku pracy prowincjonalnej, na którym przemówienia wygłosili kanclerz Hitler i minister Goebbels.

Przewodniczący związku dr. Tuhm zaznaczył, że jeżeli minister Goebbels zamierza wciągnąć prasę do energicznej akcji propagandowej, dzienniki muszą mieć zapewnioną możność życia indywidualnego.

Minister Goebbels oświadczył, że rząd Rzeszy oczekuje od prasy podporządkowania się zasadom idei ogólno-narodowej. Tylko w tych granicach dopuszczalna jest swoboda krytyki. Pojęcie bezwzględnej wolności prasy jest pozostałością okresu liberalnego, który należy do przeszłości.

Kanclerz Hitler podkreślił wielką rolę prasy w urabianiu opinji publicznej.

Wstrząsające szczegóły zmasakrowania Polaków.

KATOWICE. (Pat). Według doniesień z Opola, szczegóły uprowadzenia i krwawego pobicia trzech Polaków we Wrocławiu, o którem donosiliśmy wczoraj, przedstawiają się następująco:

Dnia 4 kwietnia student medycyny Tadeusz Kania, kandydat filozofji Franciszek Jankowski i nauczyciel Feliks Straszyński siedzieli w lokalu „Landsknecht" przy ulicy Albrechtenstrasse we Wrocławiu, pijąc piwo i rozmawiając po polsku.

Usłyszawszy rozmowę polską, pewien mężczyzna w cywilnem ubraniu zażądał od nich dowodów osobistych. Kania zażądał wówczas od tego osobnika wylegitymowania się, czy ma prawo sprawdzać dokumenty. Żądaniu temu osobnik ów, który znajdował się w towarzystwie urzędnika policyjnego, odmówił, a nadto zażądał, by trzej studenci udali się z nim razem do Brunatnego Domu. Początkowo studenci opierali się temu żądaniu, w końcu jednak, na skutek pogróżek policjanta, odprowadzono ich do głównej kwatery hitlerowców.

Po przybyciu do Brunatnego Domu zamknięto za nimi natychmiast bramę. Przy wejściu osobnik w cywilnem ubraniu powiedział tylko słowo „Polaken". Następnie, po wkroczeniu do gmachu osobnik ów zasiadł przy biurku i zażądał dowodów osobistych.

Pierwszy pokazał legitymację studencką Franciszek Jankowski. Zapytano go o zawód i w tej samej chwili policjant uderzył go w twarz. Pozostali dwaj Polacy musieli stać odwróceni twarzą do ściany, ze wzniesionemi do góry rękami.

Przy najlżejszem poruszeniu byli kopani przez policjanta.

Podczas sprawdzania dokumentów u Kani i Straszyńskiego, który przy tej okazji był również pobity przez policjanta, wywołano Jankowskiego do słabo oświetlonej sali, skąd wkrótce dwaj pozostali usłyszeli uderzenia i krzyki. Kania i Straszyński musieli tymczasem stać z podniesionemi rękami przy ścianie i byli ciągle kopani.

Zkolei wprowadzono do wspomnianej sali studenta Kanię. Spojrzenie jego padło na bezwładne ciało Jankowskiego, który leżał na ziemi w kałuży krwi. Kanię zmuszono do pochylenia się nad drewnianą pryczą i bito pałkami gumowemi. Po kilku minutach miał silnie pokrwawioną głowę, lecz mimo to był dalej bity. Gdy upadł zemdlony, otrzymał jeszcze kilka uderzeń.

Wywołany następnie Straszyński otrzymał także około 50 uderzeń. Nieprzytomnych z bólu oblewano wodą i dalej bito. Podczas uderzeń bijący obrzucał ofiary wyzwiskami. W końcu wyciągnął rewolwer i chciał Kanię zastrzelić, jednak jeden z obecnych podbił mu ramię.

Wreszcie wszystkim skatowanym kazano się umyć i wyrzucono na ulicę.

Straszyński i Kania dowlekli się do samochodu i pojechali do mieszkania Kani. Kania krwawił dość silnie. Po zmianie poszarpanych ubrań udali się do kliniki chirurgicznej uniwersytetu, gdzie rana Kani, sięgająca prawie do kości, została oczyszczona, naczynia krwionośne podwiązane, a rana zaszyta 7 szwami. Po nałożeniu opatrunku Kania porzucił klinikę i udał się do domu, gdzie położył się do łóżka. Z powodu silnych bólów w plecach musiał leżeć na brzuchu, ponieważ na krzyżu potworzyły się silne obrzęki krwawe.

Straszyński pozostał w klinice do południa, bowiem groziło mu niebezpieczeństwo pęknięcia dużych obrzęków. Rany zaszyto dwoma szwami.

Jankowski po opuszczeniu Brunatnego Domu upadł, zalany krwią i stracił przytomność. Podnieśli go dwaj robotnicy. Stan zdrowia Jankowskiego jest bardzo ciężki. Ma on rany na głowie, twarzy, ramionach i plecach.

SZCZEGÓŁY MORDERSTWA DR. BELLA.

WIEDEŃ (Pat). Śledztwo w sprawie zamordowania dr. Bella zastało ukończone. Akta odesłano do urzędu kanclerskiego w Wiedniu.

Jak donosi „Arbeiter Ztg.", ustalono, iż napad dokonany został przez 2 grupy. Pierwsza wysłana została przez szefa sztabu narodowo-socjalistycznego Rohma, druga zaś — przez prezydenta policji monachijskiej Himmlera. Uczestnicy tej drugiej grupy byli członkami oddziału szturmowego, pełniącego pomocniczą służbę policyjną, a więc byli osobami urzędowemi. Rolę odegrał niejaki Konrad, kolega szkolny Bella. Zdradził on Bohmowi miejsce pobytu Bella, potem jednak, mając wyrzuty sumienia, zatelegrafował do Bella, aby miał się na baczności. Bell otrzymał tę depeszę na pół godziny przed napadem i czynił przygotowania do odjazdu, kiedy zjawili się delegaci monachijscy. Bell usiłował wyskoczyć przez okno, czemu jednak napastnicy przeszkodzili. W czasie szamotania się przybyła druga grupa napastników. Przywódca tej drugiej grupy Hinke strzelił 6 razy do Bella. Trzy kule utkwiły w głowie, dwie w piersiach, jedna w okolicy brzucha. W towarzystwie Bella znajdował się mjr. Hell, były odpowiedzialny redaktor dziennika „Der Gerade Weg". Hell również usiłował uciec, wobec czego dano do niego strzał i zraniono go w nogę.

CESARSKIE BARWY NA MIEJSCE POMNIKA PREZYDENTA.

BERLIN. (Pat). We Frankfurcie n. Menem usunięty został pomnik, wzniesiony w swoim czasie przez miasto ku czci pierwszego prezydenta Rzeszy Eberta. Na miejscu usuniętego pomnika zatknięto na piedestale sztandar biało-czarno-czerwony.

GDY HITLEROWIEC JEST LEKARZEM...

BERLIN. (Pat). Narodowo-socjalistyczne organizacje lekarzy oraz prawników we Frankonji ogłosiły oświadczenie, domagające się zupełnego wyrugowania Żydów z wolnych zawodów.

„CZYSTKA" W SPORCIE.

BERLIN. (Pat). Po przeprowadzonej czystce w boksie, polegającej na wyeliminowaniu Żydów z wszystkich organizacyj bokserskich, obecnie hitlerowcy przeprowadzają selekcję i w innych gałęziach sportu. W związku z tem prasa donosi, że słynny tenisista niemiecki Daniel Prenn będący z pochodzenia polskim Żydem, przenosi się na stałe do Polski, gdzie mieszka jego rodzina.

Akcja ratowania Bazyliki Wileńskiej.

BIAŁYSTOK. (Pat). Ukonstytuował się tu wojewódzki komitet ratowania Bazyliki Wileńskiej, na czele którego stanął wojewoda Kościałkowski.

Powrót zesłańca.

BIAŁYSTOK. (Pat). Wczoraj wieczorem pociągiem pośpiesznym z Mińska przybył do Białegostoku p. Roch Zacheusz Paszkowski, liczący 83 lata, który przebył na Syberji 59 lat, skazany w swoim czasie przez rząd rosyjski na zesłanie za udział w polskim ruchu socjalistycznym. Pan Paszkowski przyjechał z małżonką, która dzieliła z nim trudy zesłania na Syberji przez długi szereg lat.

Prof. Thugutt laureatem nagrody naukowej Warszawy.

WARSZAWA, (Pat). Sąd konkursowy nagrody naukowej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 7 bm. przyznał nagrodę tegoroczną dr. Stanisławowi Józefowi Thuguttowi, profesorowi zwyczajnemu mineralogji i petrografji Uniwersytetu Warszawskiego. Nagroda wynosi 5 tysięcy złotych. Oficjalne ogłoszenie nagrody wraz z jej umotywowaniem nastąpi w dniu 3 maja, wręczenie zaś odbędzie się w terminie późniejszym, na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej.

Projekt Min. Poczt i Tel.

WARSZAWA, (Pat). Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpiło do opracowania planu budowy telefonicznego kabla podziemnego i morskiego, który łączyłby Warszawę z Włocławkiem, Grudziądzem, Starogardem, Gdynią i Jastrzębią Górą, a następnie przez morze łączyłby Polskę z Danją lub Szwecją. Budowa kabla ma na celu połączenie zagłębia węglowego z portem, podziemną linją telefoniczną.

Pilnują dobrze swoich interesów.

RYGA. (Pat). Izba przemysłowo-handlowa w Kownie komunikuje, że do państw bałtyckich przybyła grupa kupców angielskich, w celu pozyskania klijentów, którzy zerwali stosunki handlowe z Niemcami z powodu prześladowania Żydów.

Kronika telegraficzna.

— **Senat St. Zjedn.** przyjął projekt ustawy o 30-godzinnym tygodniu pracy.

— **Płk. dypl. Jan Kowalski,** dotychczasowy attache wojskowy polski w Moskwie, został mianowany attache wojskowym w Bukareszcie.

— **Wystartowali wczoraj** na samolocie RWD. 5 na zlot algiersko-marokański do Casablanca sekretarz generalny Aeroklubu ppłk. Kwieciński oraz pilot kpt. Hirszband.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PRZEZ LITWĘ.

Cabinet Ministrów postanowił znieść listy towarów i produktów łotewskich względnie estońskich, co do których stosowane były cła zniżone. Listy te znajdowały się przy traktacie handlowym litewsko-łotewskim i litewsko-estońskim. W ten sposób została zniesiona t. zw. „klauzula bałtycka", która umożliwiała państwom bałtyckim wzajemne stosowanie ustępstw i przywilejów z wyłączeniem państw trzecich. Obecnie zachowały moc prawną jedynie traktaty największego uprzywilejowania.

Ograniczenie powyższe zastosowała Litwa z powodu wprowadzenia przez Łotwę i i Estonję ograniczeń dewizowych i kontyngentów importowych, które to posunięcia uczyniły postanowienia klauzuli bałtyckiej nierealnemi. Zdaniem pewnych sfer decyzję litewskiego Gabinetu Ministrów przypisać również należy motywom politycznym. Miałoby to mianowicie być wyrazem nowego antybałtyckiego kursu rządu litewskiego.

PROF. BIRŻYSZKA O SĄSIADACH LITWY.

Prof. M. Birżyszka wygłosił ostatnio w Rydze w towarzystwie „Białoruska Chatka" odczyt p. t. „Litwa i jej sąsiedzi". Odczyt brzmiał w streszczeniu, jak następuje:

Litwa była kiedyś wielkiem państwem europejskiem. Terytorjalna wielkość Litwy w przeszłości kryła w sobie wiele pierwiastków dodatnich lecz jednocześnie i ujemnych. Dodatnie pierwiastki polegały na państwowej potędze kraju, zaś ujemne na tem, że wskutek tak szerokiej ekspansji Litwa traciła swą narodowość. Litwini oddawali to, co mieli najlepszego innym: Rosjanom, Polakom, Amerykanom, Łotyszom. W charakterze narodu litewskiego przebija pewna bierność i opanowanie pozwalające narodowi z wielkim spokojem kroczyć ku celom wytkniętym.

Jeżeli chodzi o związek bałtycki, prelegent jest zdania, że związek taki mógłby dać znacznie więcej, niż każdy z jego członków. Dążąc szczerze do związku bałtyckiego litewskie sfery społeczne i polityczne nie mogą jednak przymknąć oczu na sprawę wileńską. Związek bałtycki ma się opierać na szczerości i celowości. Przymknięcie oczu w sprawie wileńskiej wyłączałoby moment szczerości. Kompromis w sprawie wileńskiej doprowadziłby prędzej czy później do sytuacji, któraby wykluczała znów celowość związku.

Nietylko problem wileński stoi przed Litwą, gdy zachodzi kwestja związku bałtyckiego. Litwini wiedzą, że prawdziwy pokój w zakątku Europy, rozciągającym się od morza Bałtyckiego do Czarnego, może być zagwarantowany jedynie w wypadku, gdy południowy sąsiad Litwy — Polska wyrzeknie się swych zaborczych tendencyj i oswobodzi zagarnięte obszary i narodowości. Chodzi już nietylko o Wilno. Chodzi o oswobodzenie Białorusinów i Ukraińców. Gdyby Polska zrobiła w tym kierunku określony krok lub gdyby Polskę do tego kroku zmuszono, Litwa z całą gotowością pokazałaby się w liczbie najbliższych i najszczerszych przyjaciół polskich. Słabość południowego sąsiada Litwy polega na różnoplemienności jego składu państwowego. O ileby Polska skonsolidowała się, ograniczając się jedynie do elementu polskiego, wygrałaby na tem niewątpliwie.

Odnośnie sprawy wileńskiej niema na Litwie żadnych rozbieżności. O ile w czasach ostatnich rozlegają się głosy, że można i trzeba przystąpić do związku bałtyckiego z pominięciem sprawy wileńskiej, są to głosy tych, którzy się kierują interesami partyjnemi i znajdując się w opozycji popełniają błędy, utrudniając pracę rządowi.

Są na Litwie elementy, dla których problem wileński nie jest pierwszorzędną sprawą państwową. Elementy te jednak rekrutują się nie z prawdziwych nacjonalistów-bojowników, a tylko z ludzi, którzy spędzili całe życie w głębi Rosji i wrócili na Litwę przesiąknięci inną psychologją. Ich spragnione pokoju głosy nie mogą być brane pod uwagę przy charakterystyce prawdziwych nastrojów litewskich. Prawdziwy zaś głos Litwy żąda Wilna. Wilno, to problem pierwszorzędnej wagi. Oswobodzone narodowości w Europie wschodniej gwarantowałyby siłę związku państw Europy Wschodniej i prawdziwy pokój. (Wilbi).

SPRAWA ROKOWAŃ HANDLOWYCH MIĘDZY LITWĄ A NIEMCAMI.

Jak słychać, pomiędzy Litwą a Niemcami rozpoczną się wkrótce rokowania w sprawie uregulowania stosunków handlowych. W związku z tem oczekuje się z Niemiec przybycia delegata-eksperta. Pozatem rozpatrywany będzie cały szereg kwestyj prawno-administracyjnych. (Wilbi)

MAGJA BROMU.

Bardzo ciekawy byłby wynik plebiscytu sprawdzającego, czy więcej osób na dźwięk wyrazu „brom" pomyśli o środku na... uspokojenie nerwów, czyli bromku sodu, czy też o światłoczułym bromku srebra, zawartego w emulsji klisz i papierów fotograficznych. Ale nam chodzi o ten drugi. Magja bromu, o której myślimy, to magja dla niewtajemniczonych, a dla świadomych rzeczy — sztuka operowania światłem a zwłaszcza plamą świetlną na powleczonej przesubtelnie czułą substancją jasnej płaszczyźnie papieru. Komu, gdy o tem mowa, nie przyjdzie na myśl mistrz takiego właśnie, operowania świetlistą plamą, koryfeusz polskiej fotografji krajobrazowej p. Jan Bułhak? Uważamy za wielce szczęśliwy fakt, że pod jego kierownictwem kształci się młode pokolenie fotografów, którym zaszczepia on swoją sztukę. Sztukę, ale nie talent, coprawda... bo tego przekazać nie można. miejmy jednak nadzieję, że wśród uczniów p. Bułhaka znajdą się i talenty, podobno zresztą, już jest niejeden.

Są wszakże, rzesze zapalonych amatorów fotografji i fotografowania, a nawet fotografiki, dla których z różnych przyczyn pracownia fotograficzna przy Wydz. S. P. U. S. B. jest nieodstępna, tym także p. Bułhak nie szczędzi swoich niezmiernie cennych rad i informacyj, zdobytych na podstawie własnych, świetnych osiągnięć. Mówi o tem w swej doskonałej „Fotografice", wydanej dwa lata temu, oraz w, bez mała, stu najrozmaitszych rozprawach i artykułach rozsianych w całej polskiej prasie fachowej, oraz w wielu pismach codziennych. Właśnie jesteśmy pod wrażeniem jego nowej bardzo pięknie wydanej pracy pt. „Technika bromowa". Tytuł nader skromny. Tylko „technika". A przecież ile w tem, co podaje w tej książce jej autor jest już niezaprzeczalnej sztuki. Jakże jałowe wydają się wszelkie rozważania na temat, czy fotografowanie, ściślej — operowanie objektywem, negatywem i pozytywem jest sztuką, czy tylko techniką. Zwłaszcza dziś, kiedy t. zw. wielka Sztuka, (przez duże „S") coraz wyżej zaczyna cenić to, co się nazywa techniką w pracy artystycznej, kiedy całe gałęzie t. zw. techniki są coraz bliższe sztuki.

„Kto zaś szuka w fotografji wogóle, a w pracy pozytywowej w szczególności, **łatwych i niechybnych wskazań mechanicznych ryczałtowych i nierozumowanych,** ten nigdy nie osiągnie niczego, coby warte było uwagi oka, ukształconego estetycznie. Mechaniczność fotografji jest istotna tylko o tyle, że jej narzędzia i manipulacje zmuszają do obcowania z techniką, optyką i chemją. **Ale zastosowanie tego zasobu naukowego do celów plastycznych już niema w sobie nic z automatyzmu i musi być świadome i celowe, podporządkowane wymaganiom estetyki,** jeśli wynik ma być w jakimś godziwym stosunku do wydatku energji i środków materjalnych. W fotografji, jak w życiu całem — bez pracy niema kołaczy, a praca ta musi być dziełem nietylko ręki, ale także — oka, głowy, a nawet serca". (podkr. autora).

Jak „Fotografika" omawiała ogólne zasady fotografji artystycznej, tak „Technika bromowa", zajmuje się nieco bardziej szczegółowymi problemami. Chodzi w niej autorowi o podniesienie znaczenia operowania zwykłym bromem w polskiej fotografice do tego poziomu uznania i umiejętności, jakiemi ono cieszy się zagranicą, zwłaszcza w Anglji. Zasadniczo bowiem jest on przez naszych bardziej zaawansowanych fotografików, doskonalących się w t. zw. bromoolejach, technice gumowej i t. p.,— w pewnem lekceważeniu. P. Bułhak odkrywa czytelnikom b. piękne, szerokie horyzonty w technice bromowej, powołując się na wielce poważne przykłady i precedensy. Następnie podnosi autor kwestję stosowania właściwych odmian papierów bromowych, co do ich miękkości, odrzucając prawie całkowicie (z b. nieznacznemi wyjątkami) t. zw. papiery twarde, czyli kontrastowe, jako bardzo wulgarne, zupełnie ubogie artystycznie, na rzecz odmian średnich i miękich. Uwydatnia doniosłość znaczenia **plamy** w fotografji. W pierwszym rozdziale, p. t. „Brom a plama", stwierdza:

„Pragnę zebrać i podać w jednem miejscu całokształt zasad i przepisów pracy bromowej, traktowanej planowo w świadomem dążeniu do stworzenia obrazu fotograficznego, skomponowanego wzorowo, **nietylko pod względem linji ale i pod względem plamy.** Tylko plama nienaganna zdolna jest uszlachetnić odbitkę fotograficzną, tylko plama wyprowadza ją ze stanu surowego materjału obrazkowego i nadaje jej wartość i powagę kompozycji plastycznej".

Tem wreszcie, do czego zmierza autor w swojem dowodzeniu, czemu głównie oddaje w tej książce na usługi technikę bromową — jest sztuka powiększania. Jej poświęca ostatecznie książkę: „Brom a plama", „Współczesna rola powiększenia w technice bromowej", „Materjał pozytywowy", „Aparat i przybory do powiększania", „Istota i warunki powiększenia wzorowego", „Jak osiągnąć negatyw wzorowy", „Jak poprawić negatyw wadliwy (osłabienie i wzmocnienie)". „Lokalne opracowanie negatywu", „Technika powiększania. Wywoływanie", „Opracowanie tonalne powiększenia", „Sposób papierowego negatywu wtórnego", „Wykończenie obrazu bromowego" — oto tytuły rozdziałów książki, świadczące wyraźnie o powyższej naszej definicji. Niemniej przecież, kwestja powiększania, mimo, że tak dużo miejsca jej poświęcono w tej książce, dominuje w niej raczej dla zaawansowanych fotografów. Dla laika ustępuje na drugi plan wobec bogactwa wiadomości zasadniczych, niekiedy nawet dla niego — rewelacyj, które znajduje w tej wielce interesującej i cennej pracy naszego mistrza fotografji artystycznej, czy jak ą sam nazywa — fotografiki.

Zagadnienie retuszu, pogłębiania, rozszerzania tonacji świetlnej obrazu fotograficznego, bardzo ciekawie omawiane w tej książce wartoby tu specjalnie omówić, na co już nam nie staje miejsca. Przytoczę o tem jednak opinję p. Bułhaka, który w dyskusji na ten temat zajmuje doskonale umiarkowane i jak nam się wydaje, najsłuszniejsze miejsce. Występuje przeciwko różnemu domalowywaniu, „wzbogacaniu" obrazu. Retuszować można nawet dużo, ale „pierwszą zasadą retuszu musi być jego niewidoczność". Pozatem — „wszystko w granicach motywu naczelnego, w granicach treści tematowej dostarczonej przez objektyw i negatyw drogą fotograficzną a nigdy poza temi granicami"... „Fotografja nie powinna zapożyczać się od rysunku i malarstwa w konstrukcji motywu, to jest w nakreśleniu głównej części obrazu, tylko musi wykonać to ściśle własnemi środkami, jeśli ma zostać fotografją". Choć, zarazem — wszystko co biegłej ręce podszepnie wyczucie kompozycyjne i plastyczne, połączone ze smakiem i umiarem estetycznym".

„Rysownik tworzy na pustym papierze wyobrażenia plastyczne „z niczego", to **dodaje** narzędziem odręcznem papierowi kolejno całą treść rysunkową. Fotografik czyni odwrotnie: on tylko **odejmuje** szczegóły zbędne treści, otrzymanej sposobami fotograficznemi lub je **przekształca** pod względem tonalnym.

Czynności te integralnie mieszczą się w pojęciu **„retuszu",** rozumianego w sposób najbardziej powściągliwy i elementarny".

Zwięźle i wyczerpująco.

Poza przytoczonemi w niniejszej recenzji zagadnieniami ogólnemi, „Technika bromowa" zawiera jeszcze mnóstwo cennych informacyj praktycznych dla fotografów wszelkich stopni i odmian. Kończąc to sprawozdanie musimy jeszcze wspomnieć o bardzo pięknej szacie zewnętrznej książki. Twórcą tej szaty jest słuchacz wydz. S. P. U. S. B., p. Jan Kruszyński, projektodawca bardzo dobrze skomponowanej, i w formie i rysunku okładki, doskonałych winiet końcowych po każdym rozdziale i całego układu graficznego książki. Bardzo liczne i ciekawe ilustracje, dopełniają walorów tej wartościowej zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie, pracy.

S. Z. Kl.

=o§§o=

Wycieczka 300 Warszawiaków.

W Wielką Sobotę, 15 kwietnia, Fidac warszawski, pragnąc uczcić pamięć bohaterów 1919 roku, słynnej ułańskiej szarży, która wyzwoliła Wilno z pod władzy bolszewików wybiera się w liczbie 300 osób z wycieczką trzydniową. Rodzina Wojskowa wzięła na siebie zorganizowanie tej bardzo trudnej, ze względów aprowizacyjnych na 1-szy dzień Świąt, imprezy, wciągając w zakres prac przygotowawczych i Zw. Pracy Ob. Kobiet. Będzie więc „święcone" 1-go dnia dla gości i wilnian, kt. się zgłoszą, zwiedzanie przez trzy dni na potęgę, objaśnianie. Goście pragną się spotkać z wileńską inteligencją, pogadać, poznać się... bo, wszak znamy się, a raczej oni nas znają mało i niedostatecznie.

Do przyjęcia tej warszawskiej wycieczki musimy się dobrze przygotować, bo to „stołeczny naród", elegancki, wymagający, smorgońskość rodzimą trzeba jakoś wygładzić.

A głównie przygotować atrakcje: teatr, pocztówki, wydawnictwa, tkaniny, drobiazgi na pamiątkę. Niech to przyjeżdżający mają pod ręką, w Kasynie Oficerskiem gdzie będzie przyjęcie, w foyer Teatru. Niech tych przewodniczków, obrazków, wileńskości słowem nie potrzebują szukać z mozołem, ale niech im się nasunie do rąk.

A teraz prośmy nieba o pogodę. Bo, to też ważna wiadomość: W jesieni przyjedzie 300 Szwajcarów i ta warszawska wycieczka to będzie próba zdolności organizacyjnych Komitetu. **H. R.**

Kredyt bezprocentowy.

W ubiegłą środę, 29 marca r. b. odbyło się zebranie informacyjne, zwołane przez Zarząd Towarzystwa „Kredyt Bezprocentowy".

Na zebraniu tem został wygłoszony przez p. Z. Nagrodzkiego ciekawy referat o kasach kredytu bezprocentowego, działających wśród ludności żydowskiej naszego miasta. Kas tych w Wilnie jest około 70, większość z nich są drobnemi instytucjami, niektóre jednak potrafiły zgromadzić wcale pokaźne fundusze idące w dziesiątki, a nawet setki tysięcy złotych. Z funduszów tych pochodzących przeważnie z ofiarności publicznej, udzielane są pożyczki bezprocentowe niezamożnej ludności żydowskiej. Niektóre z tych kas powstały na długo przed wojną, przetrwały jednak wszystkie zmiany i istnieją do dziś dnia.

Charakterystycznem jest, że kasy te prawie, że nie mają strat, gdyż nie oddanie pożyczki bezprocentowej uważane jest za czyn wysoce niehonorowy, to też nie zachodzi wcale potrzeba uciekania się do egzekucji sądowej, wystarcza w zupełności nacisk moralny. Nierzadkie są też wypadki, że osoby którym udało się poprawić swój byt materialny przy pomocy pożyczek bezprocentowych, wywdzięczają się w następstwie kasom, z których korzystały, zasilając je ofiarami częstokroć znacznemi.

Na wzór tych kas powstała właśnie w Wilnie pierwsza tego rodzaju instytucja pod nazwą: T-wo „Kredyt Bezprocentowy". Towarzystwo ma za zadanie udzielanie pożyczek bezprocentowych na cele produkcyjne niezamożnej ludności polskiej, a w 2-gim rzędzie rzemieślnikom, drobnym handlarzom, dorożkarzom i t. d. Pożyczki naturalnie będą udzielane drobne, najwyżej do 100 złotych, gdyż środki są bardzo ograniczone, a potrzebujących jest bardzo dużo. T-wo rozporządza narazie bardzo skromnym kapitałkiem (1555 zł.), zebranym drogą ofiar. Oczywiście sumka ta w stosunku do rzeczywistych potrzeb jest śmiesznie mała, T-wo jednak rozpoczyna swą działalność w tem przeświadczeniu, że społeczeństwo polskie m. Wilna zechce poprzeć tak potrzebną w chwili obecnej Instytucję: zapisując się gremjalnie na członków T-wa (składka członkowska wynosi 1 zł. miesięcznie) oraz składając ofiary, choćby najdrobniejsze, na kapitał obrotowy T-wa. Uzbierane pieniądze pójdą wyłącznie na udzielanie pożyczek, bowiem praca w Towarzystwie jest zorganizowana w sposób, wykluczający zupełnie koszty administracyjne — lokalu utensylij udzielił bezpłatnie Polski Spółdzielczy Bank Rzemieślniczy, zaś wszelką pracę biurową i rachunkową wykonywa zupełnie bezinteresownie personel tegoż Banku.

Towarzystwo jest osobą prawną istniejącą na podstawie zarejestrowanego statutu. Na czele T-wa stoi Zarząd w następującym składzie: Bronisław Krzyżanowski (Prezes), Zygmunt Nagrodzki (Vice-Prezes), Adam Wilański (Skarbnik), Aleksander Rożnowski (Zast. skarbnika) i Michał Ładowski (Sekretarz).

Zapisy na członków T-wa i ofiary przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela sekretarz T-wa p. Michał Ładowski, ul. Portowa 28—1 w godzinach 9—11 rano i 5—7 wieczór, telefon nr. 8-22.

Odwołanie czarnej kawy w Klubie Społecznym.

Z powodu choroby referenta posła prof. Czumy, zapowiedziana na dziś czarna kawa w Klubie Społecznym zostaje odwołana.

Pożyczki na drobne remonty domów.

Odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy Wilna. Komitet, po zapoznaniu się z podaniami petentów, ubiegających się o pożyczki na drobne remonty domów, przyznał 87 pożyczek na ogólną sumę 52.200 zł.

Po udzieleniu tych pożyczek Komitet wyczerpał całkowicie tegoroczny kontyngens.

Posiedzenie Komitetu Rozbudowy dla rozpatrzenia podań osób ubiegających się o pożyczki na wykończenie rozpoczętych już budowli drewnianych i wznoszenie nowych, odbędzie się w najbliższy czwartek 13 b. m.

Subwencja dla instytucyj dobroczynnych.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu postanowiono wyasygnować na rzecz instytucyj dobroczynnych 69 tysięcy złotych. Jest to bezzwrotna subwencja samorządu za miesiąc marzec.

Z Teatru Narodowego.



Na zdjęciu naszem podajemy scenę z utworu L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy" znajdującego się obecnie na afiszu Teatru Narodowego. W przedstawionej na naszem zdjęciu scenie występują pp. Andrzejewska i Sambor.

Rozpaczliwe położenie miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych

Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych nie opublikował jeszcze zeszłorocznych wyników eksploatacyjnych zrzeszonych w niem miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych ze względu na brak sprawozdań z 3 przedsiębiorstw.

Niemniej mieliśmy możność skorzystania z zebranego dotychczas materjału statystycznego, który położenie komunikacyj miejskich przedstawia w stanie wcale nie różowym.

Spadek frekwencji, który zaznacza się od 1930 roku, nie osiągnął jeszcze swego minimum, przeciwnie, stale wzrasta.

W przedsiębiorstwach tramwajowych jest na tylko Warszawa wykazuje nadwyżkę wpływów nad wydatkami, wystarczającą w normalnych warunkach na pokrycie amortyzacji urządzeń i taboru. Jednak przy olbrzymich inwestycjach, które Warszawa zmuszoną była poczynić w ostatnim dziesiątku lat jako stolica, może procentowa nadwyżka wpływów nad kosztami eksploatacyjnemi, potrzebna na pokrycie inwestowanego kapitału być znacznie wyższą od normalnej.

Statystyki przedsiębiorstw tramwajowych miast Polski wykazują następujący stosunek do cyfr roku 1931:

Ilość przejechanych wozokilometrów — od 0,73% do 14%.

Wpływy — od 18,6% do 23,2%.

Współczynnik eksploatacyjny od —2.2% do +12.3%.

(Zaznaczyć należy, że współczynnik eksploatacyjny zmniejszył się tylko w jednem przedsiębiorstwie). Współczynnik eksploatacyjny wykazuje następujące cyfry absolutne, od 0,83 do 1,103. To znaczy, że na 1000 zł. wpływu wypada od 830 do 1103 zł. na wydatki ściśle związane z utrzymaniem komunikacji bez jakichkolwiek odpisów na amortyzację lub spłatę jakichkolwiek zobowiązań.

Współczynnik eksploatacyjny powyżej 1,00 wykazują trzy przedsiębiorstwa. Widzimy więc, że w żadnem przedsiębiorstwie wpływy nie wystarczyły na pokrycie oprocentowania i amortyzacji inwestowanego kapitału a w trzech nie wystarczyły nawet na pokrycie kosztów niezbędnych dla utrzymania komunikacji.

Wiadomem jest, że w jednem z trzech przedsiębiorstw, które nie nadesłały jeszcze do Związku swoich sprawozdań, wpływy zmalały o 40 proc. w porównaniu do wpływów tego samego miesiąca w roku ubiegłym.

Znacznie większy procent obniżonych wpływów w stosunku do obniżenia frekwencji wskazuje, że przedsiębiorstwa poczyniły rozpaczliwe próby podniesienia frekwencji przez ulgi taryfowe, które jednak nie przyczyniły się do utrzymania wpływów na dawnej wysokości.

Większość przedsiębiorstw wprowadziła cały szereg posunięć oszczędnościowych celem utrzymania rentowności przedsiębiorstwa, jak: zmniejszenie rentowności kursujących wozów i przyczepek w godzinach zmniejszonego ruchu, zniesienie kursów nocnych, ograniczenie ruchu wieczornego i t. p.

Przedsiębiorstwa autobusowe nie nadesłały tak szczegółowych sprawozdań jak tramwajowe. Skutkiem tego trudno orjentować się co do konkretnych cyfr, dających okreslony obraz ich rentowności. Ogółem powiedzieć można o nich to samo, co o przedsiębiorstwach tramwajowych: zaznacza się stały spadek frekwencji i zmniejszenie wpływów.

Oprócz jednak Warszawy, stanowiącej pod tym względem wyjątek, w żadnem przedsiębiorstwie nadwyżka wpływów nad kosztami eksploatacyjnemi nie pokrywa oprocentowania ani amortyzacji inwestowanego kapitału, w kilku zaś wydatki przekraczają wpływy i to nawet poważnie. Jedno przedsiębiorstwo wycofało już 11 autobusów i liczy się z koniecznością wycofania reszty i straty 900.000 zł. inwestowanego na komunikacje autobusową kapitału.

Wzmożony ruch paczkowy do Z. S. R. R

W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkanocnemi urzędy pocztowe Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów przystąpiły do przyjmowania paczek żywnościowych do Rosji Sowieckiej. Codziennie jest nadawanych przeszło 100 paczek z żywnością, ubraniem i t. p.

Mnóstwo paczek nadają Żydzi, którzy wysyłają macę i inne artykuły żywnościowe dla swych krewnych i znajomych zamieszkałych w Rosji Sowieckiej.

Aresztowanie syna Bucharina?

Ze Stołpców donoszą, iż na stacji Niegorełoje aresztowano syna Bucharina, który pod fałszywem nazwiskiem Aksakowa usiłował zbiec do Polski. Aresztowanie syna Bucharina nastąpiło w związku z aresztowaniem jego ojca.

Młody Bucharin jest studentem uniwersytetu moskiewskiego i należał do organizacji skrajnej opozycji t. zw. Młodych Niepodległych.

Dnia 5 b. m. Bucharina pod silną eskortą odesłano do Moskwy.

Pierwszy transport przetworów mięsnych do Rosji sowieckiej.

Przez Stołpce w dniu 5 b. m. przeszedł pierwszy transport przetworów mięsnych wysłany przez związki rzeźnicze do Rosji sowieckiej. Transport ten wysłano tytułem próby w związku z zawartą umową z Sowietami na dostawę 500.000 klgr. przetworów mięsnych. W najbliższym czasie spodziewana jest wysyłka dalszych transportów.

Czy zajdą zmiany na stanowisku dyrektora teatrów miejskich w Wilnie?

Przed kilku dniami donosiliśmy, że samorząd wileński nie zamierza wnosić do ZASP-u żadnych zastrzeżeń co do osoby dyrektora Szpakiewicza, pragnąc go zatrzymać na stanowisku kierownika teatrów wileńskich również i na przyszły sezon. Kwestja ta jednak, jak się dowiadujemy, nie została jeszcze zdecydowana ostatecznie. Magistrat otrzymał bowiem od ZASP-u pismo, w którem ten ostatni komunikuje, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta ostatecznie po walnym zjeździe delegatów Związku Artystów Scen Polskich, jaki się odbędzie w dn. 15 b. m. w Warszawie. Na zjeździe tym ma być poruszona sprawa prowadzenia teatrów spółkowych i bardzo możliwe, że w związku z tem zajdą zasadnicze zmiany i w teatrach wileńskich.

Obniżenie honorarjów adwokackich w sprawach upadłościowych.

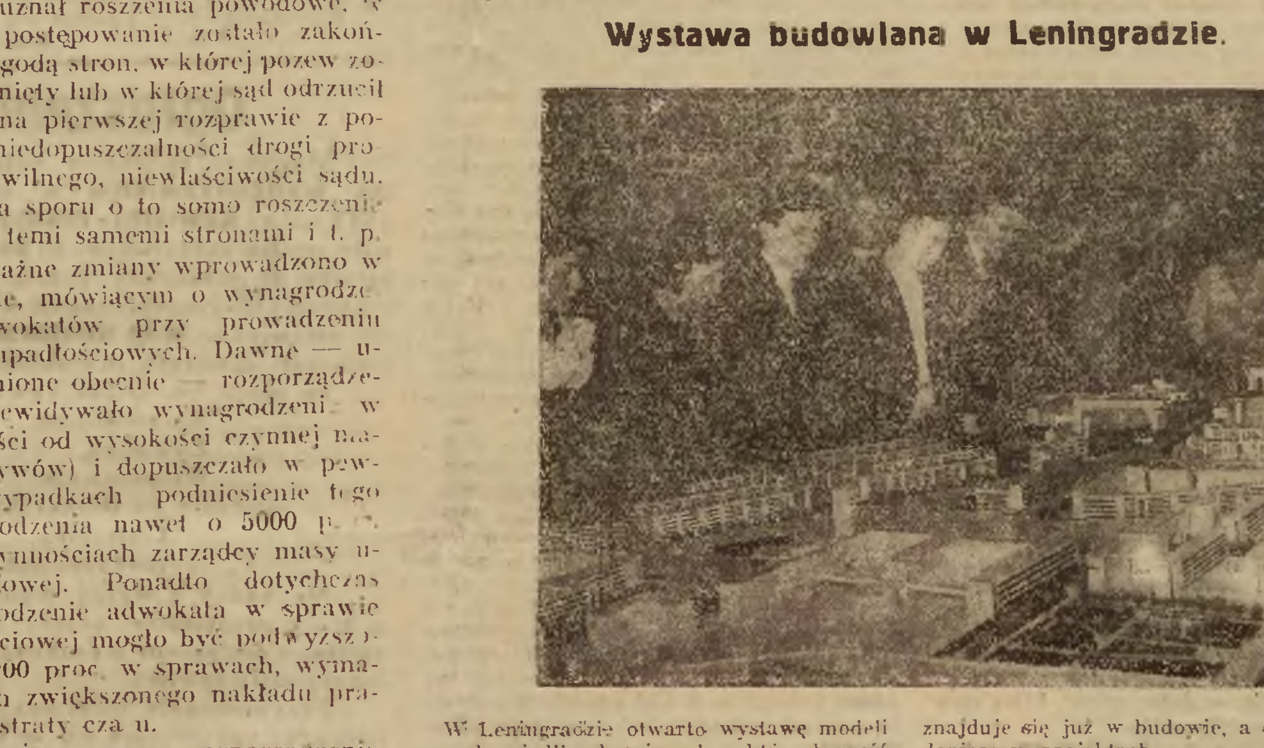
Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 1-go kwietnia r. b., które weszło w życie z dniem 6-ym b. m., utraciło moc obowiązującą poprzednio wydane rozporządzenie ministra sprawiedliwości o wynagrodzeniu adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych.

W nowem rozporządzeniu wprowadzono zmianę w § 13 ustalającą minimum wynagrodzenia należnego adwokatowi w kwocie 15 zł. za prowadzenie sprawy, która zakończyła się wyrokiem zaocznym, w której pozwany uznał roszczenia powodowe, w której postępowanie zostało zakończone ugodą stron, w której pozew został cofnięty lub w której sąd odrzucił pozew na pierwszej rozprawie z powodu niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, niewłaściwości sądu, istnienia sporu o to samo roszczenie między temi samemi stronami i t. p.

Poważne zmiany wprowadzono w rozdziale, mówiącym o wynagrodzeniu adwokatów przy prowadzeniu spraw upadłościowych. Dawne — unieważnione obecnie — rozporządzenie przewidywało wynagrodzenie, w zależności od wysokości czynnej masy (aktywów) i dopuszczało w pewnych wypadkach podniesienie tego wynagrodzenia nawet o 5000 proc. przy czynnościach zarządcy masy upadłościowej. Ponadto dotychczas wynagrodzenie adwokata w sprawie upadłościowej mogło być podwyższone do 200 proc. w sprawach, wymagających zwiększonego nakładu pracy, lub straty czasu.

Obecnie — nowe rozporządzenie przewiduje, iż w postępowaniu upadłościowem lub w wypadku t. zw. nadzoru sądowego i w postępowaniu ugodowem sąd określa wynagrodzenie adwokata za czynności kuratora, syndyka, zarządcy masy upadłościowej, nadzorcy sądowego lub zarządcy ugodowego w kwocie nie przekraczającej 3000 zł. miesięcznie. Ta kwota wynagrodzenia pojęta jest w nowem rozporządzeniu jako maksimum honorarjum adwokata zajętego przy sprawie upadłościowej. (Iskra).

Wystawa budowlana w Leningradzie.



W Leningradzie otwarto wystawę modeli nowych osiedli robotniczych, z których część znajduje się już w budowie, a część istnieje dopiero w projektach.

SPORT

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW BOKSERSKICH GARNIZONU M. WILNA.

Eliminacyjne spotkania w dniu wczorajszym wypadły nadzwyczaj udatnie i potwierdziły jeszcze raz, iż pięściarstwo jest sportem poprostu stworzonym dla wojska. Wola zwycięstwa, odwaga i rycerskość — wszystkie te właściwości boksu — można było wczoraj zaobserwować na ringu Ośrodka W. F. Technika, coprawda, szwankowała u niektórych zawodników, lecz jest to brakiem względnie łatwym do naprawienia. Za to nastrój panujący na ringu i wśród publiczności był prawdziwie sportowy t. zn. wesoły i objektywny. Również orzeczenia sędziów były bezstronne i sprawiedliwe.

W wadze półśredniej Łabanowski (6 p. p. Leg.) zwyciężył Kublickiego (5 p. p. Leg.), uzyskując przewagę punktową w dwóch ostatnich rundach. Walka prowadzona na dystans.

W tejże wadze inny przedstawiciel 6 p. p. Leg. Jurewicz przegrywa na punkty do Lewkowicza (5 p. p. Leg.). Spotkanie bezbarwne: Jurewicz przeważnie ograniczał się do parowania ciosów przeciwnika.

Waga średnia: Adamczyk (6 p. p. Leg.) —Narkiewicz (5 p. p. Leg.). Szybkie i celne ciosy Adamczyka, rychło oszałamiają Narkiewicza, który przyklęka i daje się wyliczyć. Zwycięstwo przez techniczny k. o.

W wadze średniej Zublicki (5 p. p. Leg.) odnosi nieznaczne punktowe zwycięstwo nad Dufranem (Plut. Żandarmerji). Zwycięzca, gorszy technicznie od pokonanego, silnie atakuje, nie kryjąc się zupełnie. Większa agresywność i wytrzymałość dały wygraną Zublickiemu.

Popularny Chowaniec (1 p. p. Leg.) spotkał się z Jackiewiczem (5 p. p. Leg.) w *wadze półciężkiej*. Rozpoczyna gwałtownym atakiem Jackiewicz, lecz Chowaniec z łatwością go odpiera i, po kilku celnych ciosach w szczękę, zmusza Jackiewicza do poddania się w pierwszej rundzie.

Następne walka *w wadze półciężkiej* również znalazła swój epilog w pierwszej rundzie Wójcik (Plut. Żadn.) lokuje parę sierpowych w żołądek Alferowicza i ten, trzymając się za liny, daje się wyliczyć.

Na zakończenie odbyło się pokazowe spotkanie Sadowskiego (3 p. a. c.) z Norwiczem (Pogoń). Norwicz był bardziej ruchliwy i agresywny, Sadowski zresztą traktował tę walkę jako sparring.

Spotkania rozpoczęły się punktualnie, być może nawet zbyt punktualnie, gdyż o godz. 10-ej, zamiast 11-ej wymienionej w afiszach.

Dziś drugi dzień mistrzostw: półfinałowe walki, początek o godz. 10-ej, w niedzielę zaś finały o godz. 18-ej.

Zwolennicy pięściarstwa winni dziś i jutro szczelnie wypełnić widownię, gdyż poziom spotkań zasługuje na to. *w. p. j.*

Sentyment.

Pan baron otrzymał dzisiaj przesyłkę pocztową zaadresowaną — nie do wiary! Aż dreszczyk przeszedł pana barona od czuba głowy do wylakierowanych paznokci. „Jego Prewoschoditielstwo, Statskij, tajnyj Sowietnik" — Otwiera papierosy. Tak te same podawał jego sijatielstwu, a potem częstował gości, kamerjunkrów finlandzkich i kurlandzkich grafów. Palili wszyscy, sam generał gubernator — Starewor. Dzwonek... Służący melduje: Pan von Zabłudoff.

— Willkomemn Herr Hofrat, da sind die russische Zigaretten".

Oglądają. Znana przedwojenna firma na przedwojennego fasonu pudełku. Czytają list dołączony do paczki, pisany po rosyjsku, aż gęsto od tytułów. — Tak uderzyły pyszałkom do głowy, że nie zauważyli iż palą najzwyklejszy łotewski tytoń przerobiony na papierosy. Fałszem jest tu wszystko, począwszy od tytoniu, gatunku, gilz a skończywszy na opakowaniu firmie, języku i tytułach.

Źródłem skąd przychodzą do Polski fałszowane „przedwojenne" papierosy na modłę moskiewską — jest Łotwa.

Są jeszcze takie unikaty, mamuty żyjące jakoby pozagrobowem wczorajszem życiem! **N. N.**

WYNIKI KONKURSU.

W Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie odbył się sąd konkursowy nad pracami, nadesłanemi na konkurs, rozpisany przez państwowy Urząd Wychowania Fizycznego co do propagandowego afisza Państwowej Odznaki Sportowej. W skład sądu wchodzili: prof. Skoczylas, prof. Bartłomiejczyk, prof. Zamorski i por. Fedorowicz. Pierwsze dwie nagrody po 250 zł. zdobyły dwie prace: 1) p. Świtałło, 2) wspólna praca prof. Konarskiego i Tadeusza Gronowskiego. Druga nagrodę zł. 200 przyznano p. Lipskiemu. Zakwalifikowano do zakupienia dwie prace Hladkówny i p. Raka. Wyróżniono ponadto 20 najlepszych prac, które wystawione będą w salonach wystawowych Instytutu Propagandy Sztuki.

Nowe awantury poborowych.

Nie przebrzmiało jeszcze echo dwóch kolejnych awantur wywołanych przez poborowych na drodze kolejowej Warszawa — Wilno, a już otrzymujemy dalsze informacje o awanturze poborowych na drodze Dołhinowo — Budsław.

6 poborowych z terenu gminy Dołhinowo udających się na stację kolejowa Budsław napadło na spotkanych przechodniów i przejeżdżające furmanki.

M. in. awanturnicy napadli na furmankę, w której jechali F. Poklewski, J. Rubin z synem i Szapiro, przewrócili wóz do rowu, — poturbowali Rubina i Szapiro i z kożucha Rubina zabrali 11 zł.

Mniejwięcej w podobny sposób postąpili z drugą furmanką J. Niedzwieckiego. Furmanka ta była naładowana garnkami glinianemi na sumę koło 250 zł.

Poborowi przewrócili i tę furmankę do rowu. Cały ładunek glinianych naczyń potłukł się, właściciel furmanki J. Niedźwiecki również został pobity, a z kieszeni jego ma rynarki awanturnicy zabrali 15 zł.

Pozatem awanturnicy napadli na niejakiego Z. Libermana mieszkańca Dołhinowa i siłą zabrali mu setkę papierosów.

Jednem słowem na drodze „robili porządek".

Dopiero na dworcu kolejowym rozszalałą szóstkę udało się policji uspokoić. Awanturnikami okazali się poborowi z okolic Dołhinowa: Łukasz, Aleksander i Stefan Burslewicze, Andrzej Horońko, Jerzy Łeńko i Mikołaj Nawojczyk. (c).

„Społeczeństwo a prasa".

Odczyt p. Masiejewskiej na czwartku dyskusyjnym Z.P.O.K.

Na ostatnim czwartku dyskusyjnym ZPOK p. Eugenja Masiejewska w swoim referacie podniosła doniosłe znaczenie wychowawcze prasy na społeczeństwo, zwłaszcza na mniej uświadomione warstwy i na młodzież. Prasa wywiera przemożny wpływ na młode świeże umysły i od jej poziomu zależy poniekąd kształtowanie się moralne, etyczne i społeczne młodych charakterów. Kobiety na których przeważnie spoczywa troska o wychowanie młodego pokolenia, powinny dążyć do podniesienia poziomu prasy, powinny się starać o usunięcie ze szpalt dzienników drobiazgowych opisów zbrodni i procesów kryminalnych opatrzonych w jaskrawe sensacyjne tytuły. Pozatem p. Masiejewska zdała sprawozdanie z przebiegu i obrad zjazdu Referatu Prasowego ZPOK. w Warszawie i wysunęła pewne dezyderaty pod dyskusję.

Podczas herbatki towarzyskiej wywiązała się ożywiona dyskusja nad zagadnieniami poruszanemi w odczycie i wnioskami, w której brały udział: Pp. Romer — Ochenkowska, dr. Wasilewska — Świdowa, Hillerowa, Wierusz — Kowalska, p. pułk. Pełczyńska, p. pułk. Stachiewiczowa, p. starościna Kowalska i wiele innych pań. Po dyskusji, która doprowadziła do przyjęcia szeregu uchwał, p. Pełczyńska zwróciła się z prośbą, aby ZPOK dopomógł Rodzinie Wojskowej w przyjmowaniu i oprowadzaniu po Wilnie wycieczki FIDAKU, która w liczbie 300 osób ma zjechać do Wilna na okres Świąt Wielkanocnych. Zet.

—oo—

Wycieczki i pielgrzymki zagraniczne przybędą do Wilna.

W czerwcu i lipcu przybędzie do Wilna kilka wycieczek zagranicznych z Francji, — Anglji, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji.

Również przybędą dwie pielgrzymki zagraniczne z Belgji i Anglji dla złożenia hołdu N. M. Boskiej Ostrobramskiej.

—oo—

Ofiary na święcone dla Kopistów.

Dorocznym zwyczajem Polski Czerwony i Biały Krzyż oraz pokrewne im organizacje społeczne przystąpiły do zbierania ofiar w postaci słodyczy i artykułów żywnościowych dla żołnierzy K. O. P. jako „święcone".

Szanujmy ogrody publiczne!

Z nastaniem wiosny znów się ożywiły parki miejskie. Ogrody miejskie są własnością publiczną, są własnością wszystkich obywateli miasta, to też każdy z mieszkańców winien dbać, by miały one wygląd najbardziej kulturalny. Ze smutkiem jednak stwierdzić należy, że większość naszej publiczności wykazuje zupełny brak poszanowania estetyki parków: depce trawniki, łamie gałęzie i niszczy roślinność. Szczególnie młodzież i to młodzież szkolna, która uczy się w szkołach przyrody i zda się powinnaby te przyrodę szanować — wykazuje, niestety, wprost objawy zdziczenia. Wystarczy przejść po południu lub wieczorem, po którymś z parków, by zobaczyć, jak grupy wyrostków tratują zarośla krzewów, przewracają ławki, łamią gałęzie.

Wkrótce rozpocznie się okres wycieczkowy, do Wilna będą przyjeżdżały z całej Polski, a nawet z zagranicy liczne wycieczki. Zwiedzać one będą również i parki miejskie. Jakież odniosą wrażenie ci ludzie, jakież wyrobią sobie zdanie o kulturze publiczności wileńskiej?

Na temat ten pisaliśmy, już kilka krotnie, dziś raz jeszcze przykrą tę sprawę poruszamy, tem bardziej, że proszeni jesteśmy przez Zarząd plantacyj miejskich o zaapelowanie do całego społeczeństwa wileńskiego, by roztoczyło opiekę nad ogrodami miejskiemi, a tem samem przyczyniło się do zachowania tej ozdoby Wilna w należytym stanie. Wierzymy, że apel nasz nie przebrzmi bez echa.

NA MIGAWKĘ..

Woalka zakrywa do połowy kartoflowy nosek. Lila kapelusik nasunięty na jedno oko..

— Proszę otrąbki na delikatną cerę i pudru „Okra".

— proszę bardzo, otrąbki i puder, a jakiej marki?

— Nie używam innego pudru prócz paryskiego.

Zorjentowana w oryginalnej terminologji kosmetycznej ekspedjentka podsuwa uprzejmie:

— Ach, pani życzy sobie puder Coty'ego z zapachem „Paris". Jeśli na delikatną cerę, radziłabym jednak raczej krajowe otrąbki i puder, jest nawet tańszy, a bardzo dobry.

— Krajowym może pani częstować swoją koleżankę, co kupuje wszystko na raty, nie klijentkę ze „sfery".

Wytworna, śliczna pani, stojąca opodal uśmiecha się ironicznie w kierunku „sfery" a wyliczając tej samej ekspedjentce cały szereg żądanych przyborów toaletowych, dodaje głośno:

— Proszę w najlepszym gatunku, bez względu na cenę, ale koniecznie krajowe, tylko krajowe.

Obrazek, schwytany na migawkę, w jednej ze znanych perfumeryj, budzi miłe, pogodne refleksje. Czyżby naprawdę urok stempla zagranicznego, obco-brzmiącej, niezrozumiałej nazwy upajał dziś już tylko niewybredną klijentelę? Czyżby wreszcie snobizm polegający na stwierdzeniu: „stać mnie na towar zagraniczny", stał się przejawem złego gustu i wychowania?

=o§§o=

Konkurs pracy Związku Strzeleckiego.

W myśl wskazań Zarządu Głównego, Zw. Strzelecki przystępuje obecnie do realizacji konkursu pracy. Myśl piękna i mądra polega na tem, że każdy poszczególny oddział strzelecki zobowiąże się do wykonania, w określonym terminie, jakiejś pracy zarobkowej, tak jednak, by praca ta przyniosła wyraźną korzyść społeczną, by przyczyniła się w najmniejszym choćby stopniu do ukulturalnienia terenu, na którym dany oddział pracuje.

Dochód, osiągnięty w ten sposób, złoży się na budowę krytej strzelnicy imienia Marszałka Piłsudskiego. Strzelnica ma stanąć w Warszawie i będzie żywym pomnikiem wspólnego twórczego wysiłku, rzeczowym dowodem istotnej pracy na polu strzelectwa, które jest sportem obrony narodowej. W ten sposób Strzelec uczci dwudziestopięciolecie założenia pierwszych oddziałów swoich przez ówczesnego Komendanta Głównego, Józefa Piłsudskiego, w roku 1908-ym, w Krakowie.

Projekt konkursu znalazł żywy oddźwięk w oddziałach wiejskich Strzelca. Przeważna część zgłoszonych oddziałów zajmie się uporządkowaniem dróg gminnych, oraz naprawą mostów w bezpośredniej okolicy swej wsi. Wybór pracy wskazuje tu na zrozumienie istotnego celu konkursu. Zdarzyły się także zgłoszenia na wykonanie sprzętów dla lokalów gminnych, urządzeń świetlicowych, wreszcie takich, czy innych przedmiotów, obliczonych na sprzedaż. Wybór rodzaju pracy pozostawiony był całkowitej inicjatywie zainteresowanych oddziałów. Konkurs powyższy, pomyślany jako obchód jubileuszowy jest stanowczem zerwaniem z dotychczas przyjętemi metodami obchodowemi, tylekroć i tak słusznie krytykowanemi.

Związek Strzelecki daje tu zdrowy przykład całemu społeczeństwu. W. D.

Państwowy fundusz weterynaryjny.

Ostatnio został opracowany projekt ustawy o utworzeniu państwowego funduszu weterynaryjnego, którego celem jest przedewszystkiem pokrywanie wydatków państwowej służby weterynaryjnej z opłat uiszczanych przy uboju zwierząt. Wpływy z tych opłat mają być również obracane i na inne cele weterynaryjno — hodowlane.

Izba P. — H. w Wilnie wypowiedziała się przeciwko obciążeniu hodowców kosztami utrzymania państwowej służby weterynaryjnej, gdyż powyższa dziedzina bezpośrednio wypływa z ogólnych zadań Państwa, a w szczególności z troski o zdrowie mieszkańców i dlatego wydatki pokrywane być muszą z ogólnych środków budżetowych, t. j. jak to było dotychczas. Ponadto obciążenie uboju bydła nowemi i dość znacznemi opłatami, które w myśl projektu wynosić mają 2 proc. od wartości szacunkowej bydła rogatego i zwierząt jednokopytowych i 1 proc. w pozostałych wypadkach, mogłoby spowodować rozrost tajnego uboju, który i tak jest dość znaczny oraz wpłynąć ujemnie na stan hodowli w kraju.

Izba stoi na stanowisku raczej zmniejszenia kosztów uboju niż ich powiększania.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 8 kwietnia 1933 r.

11.40: Przegląd prasy; Kom. meteor., Czas; 12.10: Muzyka z płyt; 13.10: Kom. meteor.; 13.15: Poranek szkolny; 14.40: Program dzienny; 14.45: Muzyka romantyczna (płyty); 15.15 Giełda roln.; 15.25: Wiadomości wojskowe; 15.35: Słuchowisko dla młodzieży; 16.00: Kwadrans akademicki; 16.20: „Reformy XVIII w. w Polsce" — odczyt;16.40: „O Bertrandzie Russel'u" — odczyt; 17.00: Audycja dla chorych; Muzyka; 17.50: Komunikaty; 17.40: Odczyt aktualny;17.55: Program na niedzielę; 18.00: „Polska współczesna" — odczyt; 18.20: Wiad. bieżące; 18.25: Muzyka taneczna; 18.40 Tygodnik litewski; 18.55: Rekolekcje radjowe — pogadanka; 19.15: „Nowe metody nauczania" — pogad.; 19.30 „Na widnokręgu"; 19.45: Pras. dz. radj.; 20.00: Godzina życzeń (płyty); 20.55: Wiad. sportowe; 21.00: Dod. do pras. dz. radj.; 21.05: Koncert; 22.05: Koncert chopinowski; 22.40: „Wiosenne nastroje zoologa poczciwego" — felj. wygł. St. Suminski; 22.55: Kom. meteor.; 23.00: Muz. tan.; Wiad. dla Eksped. polar. polsk.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 8 kwietnia 1933 r.

16.00: Płyty; 18.25: Muzyka lekka z kaw. Italja; 19.20: Bieżące wiadomości rolnicze — p. J. Płatek; 20.00: Koncert z udziałem Zofji Terne (śpiew) i L. Budnickiego (ustna harm.).

NOWINKI RADJOWE.

Z DZIEDZINY FILOZOFJI.

Prof. K. Ajdukiewicz ze Lwowa wygłosi dzisiaj o godz. 16.40 odczyt radjowy, w którym zapozna słuchaczy z ciekawą postacią współczesnego filozofa Bertranda Russella, autora szeregu dzieł poruszających doniosłe problemy reform społecznych i obyczajowych.

ZAPOWIEDŹ CIEKAWEGO SŁUCHOWISKA.

Jutro w niedzielę o godz. 19.10 nadane zostanie z Wilna na wszystkie radjostacje polskie niezwykle interesujące w swej formie słuchowisko p. Janiny Morawskiej p. t. „Miasto Santa Cruz". Autorka, znana z udanego debiutu dramatopisarskiego na scenie „Reduty" tym razem stworzyła specjalnie radjofoniczny scenarjusz, do którego treść zaczerpnięta została z prawdziwego zdarzenia, a mianowicie katastrofy, jakiej w roku ubiegłym uległo skutkiem cyklonu Sta Cruz

KRONIKA

Sobota 8 Kwiecień

Dziś: Dyonizego.
Jutro: Palm., Marji Kleof.

Wschód słońca — g. 4 m. 57
Zachód „ — g. 6 m. 19

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 8 kwietnia 1933 r. według PIM. Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Po nocnych przymrozkach dniem znaczne ocieplenie. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

URZĘDOWA

— **Audjencje u p. Wojewody.** W dniu 7 bm. przybyły do p. Wojewody Jaszczołta następujące reprezentacje: Rada wyznaniowej Gminy żydowskiej w osobach rabina Rubinsztejna, dra Wygodzkiego, ławnika L. Kruka i p. Żuka. Związek Harcerstwa Polskiego, reprezentowany przez prof. Dziewulskiego, p. prezydentową Maleszewską i komendanta chorągwi harcerskiej p. Grzesiaka. Delegacja Związku POW. w osobach pp. Nagurskiego i Ruseka.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Rozkład posiedzeń akad. leg. Młodych.** Seminarjum prac ideologicznych — sob. 8 kwietnia dalszy ciąg referatu kol. Bielewskiego Jerzego „Zagadnienie przemysłu". Wtorek 11 kwietnia godz. 19 kol. Duchnowski „Kwestja agrarna". Czwartek 13 kwietnia o godz. 18 kol. Łukaszyński „Kwestja mniejszości" koreferat kol. Kotanowskiego.

Obecność członków konieczna.

WOJSKOWA.

— **Przed poborem rocznika 1912-go.** W najbliższych dniach ukażą się na mieście obwieszczenia o poborze rocznika 1912-go. Komisje poborowe rozpoczną urzędowanie z dn. 2 maja w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Komisje czynne będą do końca czerwca.

Z POLICJI.

— **Muzeum policyjne.** Z inicjatywy komisarza Mroczka przy Komendzie Policji (Św. Jańska 3) powstało muzeum policyjne, zaopatrzone w bardzo znaczną ilość eksponatów z dziedziny kryminologicznej. W sali muzeum odbywać się będą jednocześnie wykłady dla wywiadowców służby śledczej.

Z IZBY PRZEM.-HANDLOW.

— **Izba Prz.-Handlowa przeciwko ustawie o ochronie produkcji szewskiej i cholewkarskiej.** Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa ustosunkowała się negatywnie do projektu ustawy o ochronie produkcji szewskiej i cholewkarskiej, przeciwstawiając się zasadzie regulowania produkcji w drodze zgody wydawanych zarządzeń.

Z KOLEI

— **Związek Urzędników Kolejowych w Wilnie.** We wtorek 11 kwietnia bm. w lokalu własnym przy ul. Słowackiego Nr. 11 odbędzie się Walne Zebranie Informacyjne członków Koła Wileńskiego.

Na zebraniu tem będą wygłoszone referaty przez p. senatora Leona Lempskiego i p. posła Wacława Stępińskiego na temat: „Zagadnienia polityczno — gospodarcze".

Ze względu na ważność tematów pożądane jest jak najliczniejsze przybycie członków. Początek o godz. 18.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Walne zebranie Wil. Okręgu Czerwonego Krzyża.** W dniu 8 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu P. C. K. w Wilnie przy ul. Tatarkiej 5, posiedzenie wileńskiego komitetu okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża, a w dniu 9 bm. o godz. 13 w tym że lokalu — walne zgromadzenie okręgu.

W posiedzeniach tych wezmą udział przybyli z Warszawy przedstawiciele Zarządu Głównego P. C. K. p. sędzia Kozłowski i naczelny dyrektor dr. Zakliński.

— **Z Polskiego Tow. Krzewienia Wiedzy Handl. i Ekonom.** W dniu 6 bm. odbyło się w Wilnie doroczne walne zgromadzenie członków Polsk. Tow. Krzewienia Wiedzy Handlowej i Gospodarczej. Prezydjum zebrania składało się z pp. E. Jutkiewicza jako przewodniczącego, p. dyr. Marjana Biernackiego p. Wład. Szumańskiego oraz sekretarza p. Ant. Wiśniewskiego.

Po zagajeniu obrad uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków Towarzystwa, ś. p. dyr. Materskiego i ś. p. dyr. Białasa. Następnie prezes M. Zejmo złożył sprawozdanie z działalności władz Towarzystwa, dyr. Widawski sprawozdanie dyrekcji Instytutu Nauk Handl. Gosp., kwestor p. Słowiński sprawozdanie finansowe, wreszcie sprawozdanie Rady nadzorczej mec. Krzyżanowski. Po wysłuchaniu tych sprawozdań udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

W wyniku wyborów powołano do nowego zarządu pp. Marjana Biernackiego, Władysława Barańskiego, Eljasza Jutkiewicza, Antoniego Wiśniewskiego, Stanisława Poczobut-Odlanickiego i d-ra Stan. Swianiewicza. Do Rady Nadzorczej wybrani zostali pp. I. Łycki - Herman, Adam Piłsudski, Wład. Szumański, poseł Wład. Kamiński, Tadeusz M...kiewicz, inż. Henryk Jensz, Wacław Pac-Pomarnacki, Zenon Ławiński, pos. Stefan Brzkowski, prof. Stan. Władyczko.

Walne zgromadzenie powzięło szereg uchwał, dotyczących unormowania życia Towarzystwa, i jego szkoły, jaką jest Instytut Nauk Handlowo-gospodarczych w Wilnie, dotyczących w pierwszym rzędzie zmiany statutu T-wa, opracowania form prawnych istnienia Instytutu, zmiany roku budżetowego i t. d.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Towarzystwa Polaków Kowieńskich.** Dziś o godz. 20 w lokalu „Wilbi" — ul. Zamkowa 3 m. 3 Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej urządza Towarzyski Związku na którym p. T. Nagurski wygłosi referat p. t. „Kłajpeda — Kowno — Wilno". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości — sympatyków — 50 gr. akad. 25 gr. Bezrobotni członkowie Związku — bezpłatnie.

RÓŻNE.

— **Wilja wróciła do normy.** Po wiosennym przyborze wody poziom Wilji osiągnął w dniu wczorajszym stan normalny t. j. 2 metry 75 centm.

— **Handel w okresie przedświątecznym.** Jutro w niedzielę sklepy otwarte będą od 1-ej do 6-ej. W tygodniu przedświątecznym do godz. 9-ej wieczór.

— **Zakaz sprzedaży materjałów wybuchowych.** Władze administracyjne wydały zakaz sprzedawania w okresie świątecznym środków wybuchowych w składach aptekarskich.

— **Dozorcy domowi zaaprobowali nowe warunki umowy zbiorowej.** W związku z likwidacją zatargu między właścicielami domów i dozorcami, zarząd związku dozorców rozpatrzył przedstawione przez komisję rozjemczą i postanowił podpisać umowę zbiorową na warunkach, wytkniętych przez wspomnianą wyżej ministerjalną Komisję rozjemczą.

— **Kurs dokształcający dla betoniarzy.** Otwarty został w Wilnie dwumiesięczny kurs betoniarski, celem którego jest zaznajomienie betoniarzy z najnowszemi zdobyczami techniki w dziedzinie budownictwa żelazo-betonowego.

Kurs zorganizowany został staraniem wileńskiej politechniki robotniczej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance** — gra dziś 8. 4. o godz. 8 w. „Cały dzień bez kłamstwa", po specjalnie zniżonych cenach od 30 gr. do 1 zł.

— **W niedzielę o godz. 12 premjera bajeczki.** W niedzielę dnia 9 kwietnia o godz. 12 w poł. premjera prześlicznej bajki dla dzieci „Czerwony kapturek" w reżyserji E. Glińskiego — z udziałem baletu p. Sawinej — Dolskiej. Kolorowe dekoracje — nowe kostjumy — doskonała gra artystów z F. Trapszówną na czele — dadzą całość, która zachwyci maleńką publiczność.

— **Dziewczęta w mundurkach".** W niedzielę dnia 9 kwietnia o godz. 4 po poł. publiczność wileńska będzie miała ostatnią okazję zobaczenia sztuki Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach" w reżyserji D-ra Ronard — Bujańskiego. Ceny propagandowe od 20 gr.

— **„Czerwona limuzyna".** W niedzielę 9. 4. wieczorem po raz piąty interesująca sztuka Tadeusza Łopalewskiego **„Czerwona limuzyna".**

— **Premjera „Lekarza Bezdomnego"**, tak ze względu na samą sztukę, jak i autora, — Antoniego Słonimskiego, którego „Murzyn warszawski" odniósł w Wilnie sukces artystyczny i kasowy, — zainteresuje z pewnością wszystkich bywalców teatralnych, zwłaszcza, że świetną tę komedję reżyserował St. Daczyński (kreujący równocześnie jedną z głównych ról) mając obsadę złożoną z pp.: Zielińskiej, Biernackiej, Grolickiego, Neubelta, Bieleckiego, Szymańskiego, Martyki, Skolimowskiego i. p.

Premjera „Lekarza bezdomnego" odbędzie się we wtorek dnia 11 kwietnia.

— **Teatr „Lutnia". Ostatnie występy Elny Gistedt.** Dziś i jutro — znakomita artystka Elna Gistedt wystąpi w barwnej rewji „Pociąg wiosenny" w otoczeniu wszystkich sił artystycznych, oraz zespołu girls. — Celem udostępnienia ostatnich występów Elny Gistedt ceny miejsc dziś i jutro wyznaczono propagandowe. — Początek o godz. 8,15.

— **„Wesoła wdówka" po cenach propagandowych w „Lutni".** Jutro w niedzielę ukaże się na przedstawieniu popołudniowem czarująca operetka Lehara „Wesoła wdówka" z Elną Gistedt w roli tytułowej. Ceny miejsc propagandowe.

— **Pożegnalny występ Elny Gistedt w Lutni.** Znakomita artystka Elna Gistedt, której wielkim talentem zachwyca się całe Wilno wystąpi po raz ostatni w poniedziałek w komedji muzycznej Stolza „Peppina". — Ceny miejsc na ten pożegnalny występ wyznaczono minimalne od 30 gr. do 2,50 gr.

KINA I FILMY.

„ŁZY DWUDZIESTOLETNIEJ"

(Rewja).

Wiecznie to samo! Tyle razy już pisałem o ołowianym dowcipie warszawskich biur filmowych, że zdążyło mi to obrzydnąć z kretesem. Niestety, im, t. j. dowcipnym panom z tych biur nie obrzydło. Np. teraz. Ciekawy film, ale ktoby tego domyślił się pod tym idjotycznie ckliwym i zupełnie bez sensu i związku z treścią, tytułem? Oryginał przecież jest bardzo dobry, bardzo trafny i wogóle, zupełnie przyjemny — poprostu. „Z soboty na niedzielę". Ileż to spraw rozgrywa się w tym czasie! Bardzo dramatycznych, Bardzo zawiłych, dramatycznych i prostych zarazem.

Historja która rozgrywa się „Z soboty na niedzielę" w danym filmie jest raczej prosta. Zawiera w sobie przecież szereg znacznych komplikacyj. Są niemi jej bohaterowie, bo jednak każdy człowiek jest żywą, większą lub mniejszą, chodzącą komplikacją. Umie on w sprawach najprostszych zawiązać najzawilsze węzły. Jeden z takich węzłów omal nie zgubił pewnej małej, skromnej maszynistki, która chciała pierwszy raz w życiu zabawić się w nocnym lokalu,nie bez namowy doświadczeńszej o wiele, koleżanki biurowej. Stąd później wynikł dramat trwający niespełna 24 godziny, streszczony doskonale przez znakomitego reżysera czeskiego G. Machaty'ego.

Pod adresem czeskiej produkcji filmowej pisaliśmy już dużo, nawet entuzjazmów. Wszystko bez mała, co zrobili nasi Lejtesowie, Szarowie, Waszyńscy et comp., nie jest warte jednego filmu Lamacza, czy Machaty'ego. Nie wiem jak długo jeszcze poczekamy na talenty reżysersko-filmowe, oby jak najkrócej, tak żałosna jest teraźniejszość.

Wracamy jednak do omawianego filmu. Może nie ze wszystkiemi trickami reżyserskiemi trzeba się zgodzić, trzeba jednak stwierdzić, że w znakomitej większości są one pierwszorzędne. Operowanie fragmentami jest doprowadzone do wysokiego majsterstwa reżyserskiego, z uzyskaniem ekspresji o dużej mocy. Charakterystyka środowisk i typów również mocna, przecież daleka od szarży. Dźwiękowość pjęta nadzwyczaj trafnie z bardzo umiejętnem zaoszczędzeniem słuchaczowi djalogowej gadaniny, którą tak przeładowane są np. filmy amerykańskie.

Nad program zabawne figlaski z rozkoszną Betty Boop i reportaż z wizji lokalnej w Brzuchowicach — bardziej przykry niż ciekawy.. *(sk).*

Sprostowanie.

We wspomnieniach p. Janiny Falewicz z podróży po Afryce zakradło się parę błędów które niniejszem prostujemy: w 3 szpalcie, wiersz 16 zamiast „stare jeziora" winno być „słone jeziora", a w 5-ej szpalcie w wierszu 30 zamiast „Atlas-Linda" musi być „Atlas Blinda".

Z pogranicza.

WYMIANA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI.

W b. m. rozpoczną się rokowania polsko-sowieckie w sprawie kolejnej wymiany więźniów politycznych między Polską a Sowietami. W tegorocznej wymianie zwolnionych ma być z więzień sowieckich około 50 więźniów Polaków w tej liczbie 8 duchownych.

Polska wyda również około 50 więźniów przeważnie komunistów i działaczy Kominternu aresztowanych na terenie Rzeczypospolitej.

Pomóżcie bezrobotnym!

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30,52—30,67 30,37; Paryż 35.07 — 35,16 —34,98; Szwajcarja 172.25 — 172.27 — 172.69 — 171.83; Berlin w obr. nieof. 209,70.

AKCJE: Bank Polski 74.

Dolar w obr. prywatnych 8.88¼.

Rubel 4,73 i pół.

MINIMUM TRANZAKCYJNE PRZETWORÓW MŁYNARSKICH 1.200 KG.

Do znacznego zwiększenia obrotów na Giełdzie Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie przyczyni się niewątpliwie najnowsze doniosłe dla handlu zarządzenie władz giełdowych. Oto na mocy uchwały Rady Giełdowej, zatwierdzonej już przez Ministerstwo Przem. i Handlu dopuszczono od dnia 7 b. m. do tranzakcyj na naszej giełdzie przetwory młynarskie już od 1.200 kg począwszy, czyli partjami o połowę mniejszemi niż dotąd. Dotychczas bowiem dopuszczone do rejestrowania na giełdzie minimum tranzakcyjne zaczynało się od 2.500 kg. Zmieniając stosowny paragraf (5-ty) regulaminu Rada Giełdy uwzględniła przeciętny poziom tranzakcyj przetworami młynarskiemi. stosowany w naszym handlu.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA

Wilno z 7 kwietnia 1933 r.

Żyto zbierane (cena orjentacyjna) 19. Pszenica zbierana (cena tranz.) 710 g/l 31 - Owies zbierany (cena orjentacyjna) 14,—.

Dalsze notowania na podstawie cen tranzakcyjnych. Mąka pszenna 0000 A. luks. 56,— Mąka żytnia do 55 proc. 32,—; Mąka żytnia do 65 proc 27,—; Mąka razowa 22.—; Otręby żytnie 9,50; Kasza gryczana 1/1 palona 43,—; Kasza gryczana pół palona 40,—; Kasza perłowa Nr. 3 36,—. Wszystkie pozostałe notowania na podstawie cen orjent.

Siemię lniane bas. 90 proc. 38 — 39. Notowania za 1000 kg. f-co stacja załadowania: Len trzepany Wołożyn bas. I sk. 216,50 — 1244.87 — 1270,10: len trzep. Druja — 1060,85 — 1082,50; len trzep. Dokszyce — 1180.92 — 1212,40; len trzep. Traby — 1299 — 1320,65; len czesany bas. I sk. 330,10—1970,15 1991,90; kądziel horodziejska bas. I 1039.20—1060.85.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W 26-m dniu ciągnienia V klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50 tysięcy złotych — 68.732, 10 tysięcy — 72.167. 118.195, 5 tysięcy 47.197, 60.677, 93.198.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna ogłasza **przetarg na wydzierżawienie** w sezonie letnim 1933 r.: a) **kawiarni - restauracji** w ogrodzie po-Bernardyńskim, b) **pawilonu** w Cielętniku do sprzedaży kefiru, mleka, lodów i innych chłodzących napojów oraz c) miejsc do ustawienia **wag doktorskich** na następujących skwerach miejskich:

na placu im. Orzeszkowej,
„ „ Katedralnym,
„ „ Łukiskim,
„ „ Ratuszowym,
w ogrodzie po-Bernardyńskim,
„ Cielętniku,
„ „ po-Franciszkańskim.

Na każdy z wyżej wymienionych pod a, b i c przetargów należy złożyć osobną ofertę, z podaniem wysokości zaoferowanej tenuty dzierżawnej.

Przyjmowanie ofert oraz udzielanie informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna (ul. Dominikańska 2, oficyna, pokój 2) do godz. 9-ej dnia 12 kwietnia 1933 roku. W tymże dniu o godz. 10-ej odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg na wydzierżawienie kawiarni-restauracji, o godz. 10.30 pawilonu w Cielętniku i o godz. 11 miejsc pod wagi doktorskie.

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 300 zł. na wydzierżawienie kawiarni-restauracji i po 50 zł. na wydzierżawieni pawilonu i miejsc pod wagi doktorskie.

Warunki przetargu są do przejrzenia w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej.

Magistrat m. Wilna.

JANINA FALEWICZ.

Wspomnienia z podróży po Afryce Północnej

III.

Wysoka kultura winnic i zbóż postawiła Afrykę Północną na wysokim poziomie kultury agronomicznej ; zdobyła dla niej rynek europejski, głównie dla zbóż i win.

Warzywnictwo.

Kultywowane bliżej brzegu morza i na stokach gór przybrało charakter nowalij, któremi obsyłają całą Europę i większe miasta Afryki, ta produkcja spoczywa głównie w rękach Hiszpanów, Sycylijczyków, Włochów, na terenach irygowanych wpobliżu morza. Te produkcje nowalij delikatnych wymagają szybkiego transportu, a więc się umieszczają wpobliżu wielkich portów, jak Algier, Oran, Philippe Ville, Bone. Jakaż obfitość i przepych na Święta Bożego Narodzenia! Naładowanie na statki tych przepysznych zielonych groszków, zielonych fasolek, młodych kartofelków, pomidorów, karczochów. Wszystko odbywa się radośnie, ładnie mknie dla Europy po falach szafirowego morza.

Hodowla drzew.

Pomarańczowych, cytrynowych, mandarynkowych, jest całkowicie w rękach Europejczyków. Dziś Algerja jest najpoważniejszym producentem mandarynek świata. Figi i oliwki są najwięcej produkowane przez osiadłych tubylców Berberów i Arabów, wiadomo wszystkim jak wielką rolę gra oliwa w odżywianiu tych ras. Figi i oliwki dlatego głównie przez tubylców są kultywowane, że wymagają przy zbiorach i suszeniu więcej rąk roboczych, tanich i sprawnych.

Produkcja oliwy u tubylców jest wciąż dosyć prymitywna, a w każdej wsi jest drewniana prasa i marna oliwa wyciekająca z pod dwóch desek ściskanych korbą w balję stojącą na ziemi. W okolicach Tlemncen są już plantacje europejskie i mają wyborną oliwę.

W Tunisie podobne warunki, lecz słabiej rozwinięte, na mniejszej przestrzeni i obszarze.

Nawiązując do hodowli nazywają wysokie płaskowzgórza „Le pays du mouton", bo te zwierzątka czują się doskonale w tym suchym klimacie. Mają często trawę posoloną, gdyż znajdują się tam jeziorka, wysychające ale nadające smak trawom; rasa algierskiego barana o cieniutkim ogonku jest bardzo dobra: wełna miękka, dosyć krótka, ale zwarta i lekka, doskonałe mięso, jeżeli odpowiednio przyprawione (a z tem francuska kuchnia umie sobie dać radę). Miejscowe barany, które Algerja wysyła corocznie do Francji idą żywe i są jeszcze podkarmiane na pastwiskach Alp Południowych, potem dopiero idą do rzeźnika i na stół nietylko ogółu, ale i smakoszów; wiemy dobrze, że we Francji baranina pyszna i to mięso uważane jest tam za coś bardziej wykwintnego, niż wołowe i cielęcina (ten co u nas jada tylko kotlety wołowe, siekane, nie umie ocenić dobrego „gigot de mouton").

Z wełny owczej tubylcy robią te swoje wspaniałe burnusy, koce i dywany, tkane prymitywnie na ręcznych warsztatach, barwione tradycyjnie, harmonijnemi kolorami, ale ¾ produkcji idzie do fabryk, do Północnej Francji.

Przemysł.

W Algierze i Tunisie nie bardzo jest rozwinięty, trochę fabryk przy wielkich portach: oliwiarnie, dysfylowarnie, fabryki cygar, nawozy sztuczne, cegielnie i t. d. Małe kopalnie węgla w Oranie. Dosyć znaczne pokłady cynku, ołowiu, miedzi, ale fosfaty, to największa produkcja po Stanach Zjednoczonych. Pierwsze miejsce w świecie. Góry Quenza i Bou Kahdija są to całkowite góry pierwszorzędnej rudy żelaznej. Bogactwa kopalniowe Algerji i Tunisu są energicznie eksploatowane i rozbudowują się znacznie, a wobec wielkich pokładów są duże perspektywy dalszego rozwoju.

Bardzo popularne są plantacje daktyli. Jest teraz okres, że te gaje palm daktylowych są w ogromnym popycie; według obliczeń tamtejszych Francuzów takie gaje dają przeciętnie plus minus 60 proc czystego dochodu rocznie. Takim gajem zainteresował się jeden z moich rodaków — żądano 100.000 franków od niego — nie wiem czy zakupił.

Piękność i oryginalność oraz rozmaitość pejzażu, ciekawa cywilizacja tubylców, która teraz jest jeszcze w pełni egzotyzmu i bardzo ciekawy rozwój ekonomiczny tego kraju—przedstawiający wielkie możliwości — daje dużo do myślenia — zachęcając do poznania.

Francuzi tutaj administrują rozumnie i przewidująco; kolonizując zdobyte pustkowia mądrze, z wielkim wysiłkiem wiedzy i energji zamieniają na urodzajne tereny. Organizują władze cywilne, przeprowadzają drogi, zakładają poczty, telefony, telegrafy i zaraz wszędzie kanalizacje i irrygacje; przygotowują się zawczasu do walki z suszą, z febrą i innemi chorobami epidemicznemi. Zdobywają życzliwość miejscowej ludności, bo nie pozbawiają jej ziemi, nie obrażają uczuć religijnych, nie łamią obyczajów rodzinnych i plemiennych. Szanują ich tradycje, uprzystępniają zdobycze cywilizacji bez narzucania się.

Tak postępowali wielcy marszałkowie Francji jak Clausel, Pelissier i znakomity Bugeaud, sławny ze swego przysłowia łacińskiego „ense et arato" a jak postępował wielki kardynał Lavigerie, to każde miasto i miasteczko mówi i pamięta, te zakony „de Peres Blancs i des Soeurs Blanches" rozsiane po całej Afryce Północnej — podziw wywołują.

Uważamy Berberów za pierwotnych mieszkańców Afryki Północnej. Do dziś dnia tworzą oni podstawę ludności i są miejsca jak Kabylja, Djurdjura, Ores, gdzie Berberzy są zwarci, odrębni, trzymają się między sobą. Ci Berberzy do dziś dnia mówią językiem całkiem odrębnym spokrewnionym z Egiptem i Abisynją, mają własny alfabet, ludzie ci osiągnęli pewien stopień cywilizacji, o czem świadczą zachowane dawne pomniki, sprzęty etc.; fizycznie są podobni więcej do krajowców z nad Nilu, nie wysocy, energiczni, nerwowi, żywi.

Już w XII w. przed Chrystusem Fenicjanie zaczęli najeżdżać północne brzegi Afryki, zaczęli się rozbudowywać i wyrosło z tych ich poczynań potężne, morskie państwo. Stanęła owa olśniewająca Kartagina, roztaczała blaski i bogactwa, imponowała światu całemu.

W XII w. przed Chrystusem Kartagina była u szczytu swej sławy. Fenicjanie tworzyli kolonje w Sycylii, Hiszpanji, stanęli groźnie przeciw Rzymowi. Kosztowało to Rzym trzy owe sławne wojny punickie. Sławna rasa na świat cały, jako marynarze, kupcy, specjalne mieli uzdolnienie w tym kierunku, wiadome jest, że jeżeli nie wynaleźli szkła, to je bardzo udoskonalili.

W czasie tej okupacji fenickiej nastąpiło silne pomieszanie rasy: wybitni Berberzy łączyli się z arystokratycznemi rodami fenickiemi, wywarli też swój wpływ w architekturze i rzeźbach i sprzętach. Chociaż sami Fenicjanie własnego stylu nie mieli, ale mieli na sobie piętno wpływu heleńskiego, egipskiego i asyryjskiego.

Nastąpiła epoka rzymska.

Stopniowo Rzymianie zagarniali coraz większe tereny, panowanie ich przechodziło różne fazy w Afryce Północnej. Po zburzeniu Kartaginy narazie prowadzili Rzymianie tę samą politykę co Fenicjanie: żądali uznania suwerenności. Paru władców numidyjskich chciało się otrząsnąć z suwerenności Rzymu — źle na tem wyszli. Za Kaliguli nastąpiła kompletna aneksja — prawie całej Północnej Afryki, sięgając aż do Sahary.

Załogi wojska rzymskiego były dosyć małe, a urzędnicy administracyjni cesarscy, byli niezbyt liczni, a administrację się załatwiało przez samorządy miejscowe, gminne, pod kierunkiem szefów, naczelników dziedzicznych rodów. Pomimo tych okoliczności kraj ten poddawał się bardzo silnie kulturze rzymskiej, nie zapoznając swoistego berberyzmu i przebytych wpływów punickich. Język i cywilizacja z Rzymu przybierała potworne rozmiary. Kult cesarstwa rzymskiego był uprawiany z wielkim zapałem.

Gmachy publiczne w miastach, domy prywatne, mauzolea, wszystko stawało w stylu heleńskim.

Rozwój rolnictwa, kolonje, fermy, handel, wszystko potężniało, rosło. Ludność tak się rozrosła, że w okolicach Konstantyny, na szlaku do Tunisu co kilometr prawie spotykało się ruiny antyczne, ruiny rzymskie.

Powstały liczne fermy, liczne wsie, Algerja i Tunis stały się najbogatsze krainy rolnicze, zwano je „spichlerzem Rzymu". Grunta, zawierające duże rezerwy kwasów fosfołowych dawały bajeczne zbiory. Winnice, gaje oliwne, migdałowe i figowe, pokrywały olbrzymie przestrzenie i wytwarzały olbrzymi eksport tych produktów. Afryka północna stała się centrum produkcji oleiny na świat cały, aż do inwazji muzułmańskiej.

Te bogactwa, ta potęga Afryki Północnej za panowania Rzymu, w przedziwny sposób łączy się ze świetnością duchową pierwszej ery chrześcijańskiej: z Afryki Północnej bowiem wyszli ci tytani duchowi, te wielkie świętości i ci luminarze myśli filozoficzn., jak św. Augustyn (z ziemi Berberów koło Bony), św. Cyprjan Tertuljan Arnobjusz, Św. Opat i inni.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.